

Min. S. Olszowski w prowincji Kolumbia Brytyjska

W drugim dniu oficjalnej wizyty w Kanadzie minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski odbył rozmowy polityczne i gospodarcze z premierem prowincji Kolumbia Brytyjska Williamem Bennettem oraz kilkoma członkami lokalnego rządu. Przedmiotem rozmów były zarówno te dziedziny współpracy gospodarczej polsko-kanadyjskiej, w których odnotowuje się już znaczny postęp, jak i te, w których mogłoby nastąpić rozszerzenie kontaktów gospodarczych i handlowych między obu krajami.

Minister Olszowski zaprosił premiera Kolumbii Brytyjskiej do złożenia wizyty w Polsce. Zaproszenie zostało przyjęte. (PAP)

SPRAWOZDANIE Z POBYTU P. JAROSZEWICZA WE FRANCJI • INFORMACJA O PRACACH PRZYGOTOWAWCZYCH DO KONFERENCJI PARTII KOMUNISTYCZNYCH I ROBOTNICZYCH EUROPY • OCENA REALIZACJI ZADAŃ GOSPODARCZYCH W CIĄGU 4 MIESIĘCY BR.

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 11 bm. zapoznalo się ze sprawozdaniem z wizyty prezesa Rady Ministrów PRL Piotra Jaroszewicza we Francji.

Oceniono bardzo wysoko rezultaty rozmów przeprowadzonych z prezydentem i premierem Republiki Francuskiej, jak również przyjazny klimat, w jakim przebiegła wizyta. Biuro Polityczne stwierdziło z zadowoleniem, że przyjęte w jej toku ustalenia i podpisane porozumienia przyniosą dalsze zacieśnienie polsko-francuskiej współpracy we wszystkich dziedzinach życia, a zwłaszcza w sferze ekonomicznej. Odpowiada to w pełni żywotnym interesom naszego narodu.

Pomyślne rezultaty wizyty prezesa Rady Ministrów we

Francji stanowią dalszy wkład obu krajów do pogłębienia odprężenia w Europie, do utrwalenia sukcesu Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy oraz realizacji jej aktu końcowego.

Biuro Polityczne zaaprobowalo sprawozdanie delegacji PZPR na posiedzenie komisji redakcyjnej, która prowadzi prace przygotowawcze do Konferencji Partii Komunistycznych i Robotniczych Europy.

Stwierdzono z zadowoleniem, że zapoczątkowane spotkaniem konsultacyjnym w Warszawie w październiku 1974 r. przygotowania do konferencji zbliżają się do zakończenia i komisja redakcyjna ustaliła termin jej zwołania w najbliższym czasie. Biuro Polityczne dało wyraz głębokiemu przekonaniu, że pomyślne przeprowadzenie konferencji stanowić będzie wielki sukces ruchu komunistycznego w jego walce o pokój, bezpieczeństwo, współpracę i postęp społeczny w Europie.

Biuro Polityczne dokonało oceny realizacji zadań gospodarczych w ciągu 4 miesięcy bieżącego roku.

Stwierdzono, że utrzymuje się nadal wysoka dynamika produkcji przemysłowej, a zwłaszcza przeznaczoną na rynek oraz produkcji budowlano-montażowej. Wyniki te uzyskane zostały przede wszy-

skim poprzez wzrost wydajności pracy przy niezmiennym tylko wzroście zatrudnienia. Poprawiło się wykorzystanie czasu pracy i rytmiczność produkcji.

W rolnictwie podjęto niezbędne kroki, aby zapewnić sprawny przebieg prac agrotechnicznych.

Omawiając sytuację w dziedzinie inwestycji podkreślono, że niezbędne jest szybkie koń-

Dokończenie na str. 2

Delegacja Sejmu PRL przebywała w Bułgarii

Delegacja Sejmu PRL, której przewodniczył zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR, poseł Jerzy Łukaszewicz, zakończyła 11 bm. przyjacielską wizytę w Bułgarii, gdzie przebywała na zaproszenie Zgromadzenia Narodowego LRB. (PAP)

Depesza H. Jabłońskiego do prezydenta Włoch

W związku z tragicznymi skutkami trzęsienia ziemi, jakie nawiedziło Włochy, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował do prezydenta Republiki Włoskiej Giovanni Leone depeszę z wyrazami żalu i współczucia. (PAP)

M. Gorełow i S. Morozow bohaterami III etapu

III etap Wyścigu Pokoju rozegrany na trasie Wizowice — Bańska Bystrzyca, liczył 170 km długości i przyniósł wielki triumf kolarzom ZSRR.

Jako pierwszy na 15 km zaatakował Szwajcar Thalmann. On też zwyciężył na lotnej premii w Powskiej Bystrzycy na 61 km. Tuż za nim finiszowali Michajłow (Bułgaria) i Isajew (ZSRR). Do Szwajcara dołączyli później Filipsson (Szwecja), Schuer (Holandia) i Michaud (Francja). Ich ucieczka została zlikwidowana.

Pierwszą górską premię na 100 km w miejscowości Fackovske Sedlo wygrał Gorełow przed Morozowem (ZSRR), Hartnickiem (NRD), Primem (Szwecja) i Petrowem (Bułgaria). Dwaj zawodnicy radzieccy oderwali się od reszty kolarzy i zyskując coraz większą przewagę, dochodzącą momentami do przeszło 2 minut, między sobą rozstrzygali pozostałe górskie premie i lotne finisze.

Na górskiej premii w Vyssehradnicach na 119 km kolejność była następująca: Gorełow, Morozow (obaj ZSRR), Petrow (Bułgaria), Hartnick (NRD) i Gusiadnikow (ZSRR). Druga lotna premia zakończyła się zwycięstwem dwójki prowadzących kolarzy radzieckich, trzeci był Schmulz (Szwajcaria), podobnie jak i ostatnia górską premią, na której trzecie miejsce zajął Szozda, czwarte Hartnick, a piąte Pierwiejew (ZSRR).

Trzecie miejsce zajął najszybszy zawodnik pelotonu Kalis (CSRS). Główna grupa Gorełow i Morozow wjechała pierwszy na stadion i w takiej kolejności mineli linię

Dokończenie na str. 7

J. B. Tito — K. Karamanlis

Przebywający w Grecji z wizytą oficjalną prezydent Jugosławii J. B. Tito rozpoczął we wtorek rozmowy z premierem tego kraju K. Karamanlisem. Dotyczyły one przede wszystkim pogłębienia stosunków dwustronnych oraz zacieśnienia współpracy państw regionu bałkańskiego. Z problemów międzynarodowych obaj przywódcy zdają sobie sprawę. Przed rokiem w tym samym miejscu został zastrzelony przez niezidentyfikowanych osobników ambasador Turcji we Francji.

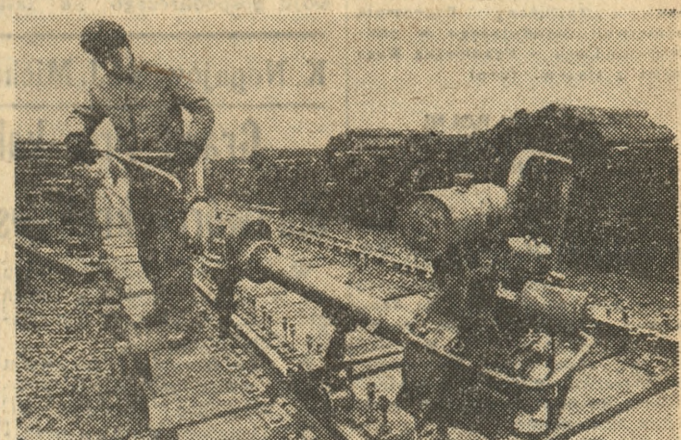
Zabójstwo ambasadora Boliwii

We wtorek nieznanymi sprawcami strzelili w Paryżu ambasadora Boliwii, J. Z. Anaya. Swego czasu był on ministrem spraw zagranicznych Boliwii i szefem sztabu sił zbrojnych. Bliskich okoliczności zamachu brak. Przed rokiem prawie w tym samym miejscu został zastrzelony przez niezidentyfikowanych osobników ambasador Turcji we Francji.

A. Howejda w Indiach

Przebywający w Indiach z 5-dniową wizytą oficjalną premier Iranu A. A. Howejda przeprowadził we wtorek rozmowy z szefem rządu indyjskiego Indirą Gandhi,

Modernizacja szlaków kolejowych



Trwa modernizacja szlaków kolejowych. Ten program dyktują nie tylko wieloletnie zaniedbania, ale i potrzeby transportu pasażerskiego oraz towarowego. Pierwszy przewoźnik PRL musi mieć czym i którędy jechać. W br. zbuduje się więc 132 km nowych linii i dodatkowych torów, zelektryfikuje się 267 km, położy 164 km torów stacyjnych.

Fot. — CAF

III Zjazd Irackiej Partii Komunistycznej

Sojusz ze Związkiem Radzieckim oparciem dla świata arabskiego

W dniach od 4 do 6 maja odbył się III Zjazd Irackiej Partii Komunistycznej.

Sojusz między Związkiem Radzieckim i krajami arabskimi — stwierdza się m. in. w referacie sekretarza KC KP Iraku A. Muhammada — jest nadal głównym celem polityki i intryg imperializmu i reakcji, ponieważ jest on gwarancją potęgi arabskiego ruchu wyzwoleniowego oraz głównym oparciem w walce z Izraelem i imperializmem.

Postępowe siły arabskie i masy ludowe zdają sobie doskonale sprawę z tego, że trwały sojusz ze Związkiem Radzieckim to patriotyczny obowiązek. Iracka Partia Komunistyczna prowadzi nieustanną walkę z antyradykalizacją, walczą o ścisły sojusz strategiczny ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi, będący podstawą międzynarodowego poparcia dla wyzwoleniowej walki Arabów.

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przekazał uczestnikom III Zjazdu Irackiej Partii Komunistycznej gorące pozdrowie-

nia. Również KC KPZR wystosował pozdrowienia do uczestników III Zjazdu Irackiej Partii Komunistycznej (PAP)

Trwa alert ZHP

Harcerski zwiad i praca dla środowiska

Wtorek był kolejnym dniem alertu ZHP p.n. „Olimpijski start”. Od rana w większości szkół odbywały się apele i zbiórki, na których omówione zostały zadania oczekujące młodzież w czasie dni „alertu”. Przygotowywane są alertowe tory olimpijskie. Drużyny harcerskie wyruszyły po lekcjach na trasy zwiadów środowiskowych, aby sporządzić rejestry obiektów sportowych i rekreacyjnych w swoich rodzinnych miejscowościach oraz wskazać na źródła zagrożenia naturalnego środowiska człowieka.

Przygotowywane są miejsca alertowych prac społecznych; w niektórych województwach młodzież przystąpiła już do wykonywania prac. (PAP)

poświęcone dalszemu zacieśnieniu współpracy gospodarczej, handlowej i technologicznej między obu krajami. Omówiono również niektóre problemy międzynarodowe.

Pomoc ONZ dla Mozambiku

Na terytorium Mozambiku przebywała specjalna misja ONZ, w celu określenia rozmiarów pomocy gospodarczej ONZ dla tego kraju. Z raportu misji wy-

krótko

nika, że w ciągu najbliższych 2 lat Mozambik będzie potrzebował przeszło 175 mln dolarów na rozwój ekonomiczny i na przezwyciężenie skutków blokady zastosowanej wobec Rodezji. Konieczne jest całkowite zrekonstruowanie zafasowanej gospodarki Mozambiku, odtworzonej po rządach kolonialnych.

„Marsz kontynentalny”

Uczestnicy „marszu kontynentalnego o rozbrojenie i sprawiedliwość społeczną” dotarli do miasta Albuquerque w stanie Nowy Meksyko.

Bezrobocie w Japonii

Z danych opublikowanych przez biuro premiera Japonii wynika, że w marcu br. w kraju tym 1.250 000 osób pozostawało bez pracy, tzn. o 120 000 więcej niż w analogicznym miesiącu ubr. Wskaźnik bezrobocia wynosi obecnie 2,4 proc. ogółu zatrudnionych.

Manewry „Fort 76”

Ministerstwo obrony RFN zakomunikowało, że 13 bm. na terytorium Francji, w rejonie położonym między ujściem Sekwany a Cherbourgim rozpoczyna się manewry jednostek transportowych armii zachodnioniemieckiej, brytyjskiej i francuskiej. Odbywać się one będą pod kryptonimem „Fort 76”.

CO O TYM SĄDZICIE

Może telefonem?

Telefon. Jakże ułatwia nam życie! Mało, przecież czasu mamy na bieganie w różnych sprawach; masowe środki komunikacji nie zawsze umożliwiają szybkie przedostanie się z jednego krańca miasta na drugi dla załatwienia czegoś. Wystarczy wykreślić odpowiedni numer i — połączenie umożliwi omówienie sprawy, umówienie się na spotkanie, poinformowanie kogoś o czymś. Załatwiamy przez telefon sprawy służbowe, informujemy się nawzajem o wydarzeniach prywatnych, rodzinnych.

Wielu z nas ma dostęp do aparatu telefonicznego. Czy jednak zawsze umiemy się nim posługiwać? Czy możemy z niego korzystać w przypadkach, w których dyktowałaby to potrzeba?

Życiowa praktyka dowodzi, że często jeszcze wiele osób nie docenia wygody, jaką daje — a w każdym razie powinien dawać — telefon. Możemy telefonicznie wezwać pogotowie lekarskie, straż pożarną, porozumieć się w sprawie jakiejś usługi, ba — powiedzieć nam nawet w sklepie, czy posiadają w nim poszukiwany, potrzebny nam w danej chwili towar. Ale nie zawsze życie jest różowe. Bywają przypadki, gdy telefonując otrzymujemy odmowę udzielenia nam informacji. Nasz rozmówca uważa, że sprawę można załatwić wyłącznie osobiście. Tłumaczy najczęściej, że nie wie przecież z kim rozmawia, że być może ktoś chce z niego zakpić, zamówić coś, czego później nie odbierze, lub zamierza zrobić dowiec osobie trzeciej.

Tak przeto nikt nam nie przyjmie w sklepie — na przykład w spożywczym czy drogerijnym — zamówienia na konkretny zestaw towarów, które odbierzemy wracając po pracy do domu. Nie znana jest też u nas forma zamawiania telefonicznie w kasach biletów do kina czy teatru, bądź bukietu kwiatów w kwiaciarni. Podajemy tylko niektóre przykłady spraw, które w moim przekonaniu są bezspornie możliwe do załatwienia przez telefon. Ale przecież życie podsuwa i inne możliwości wykorzystania telefonu.

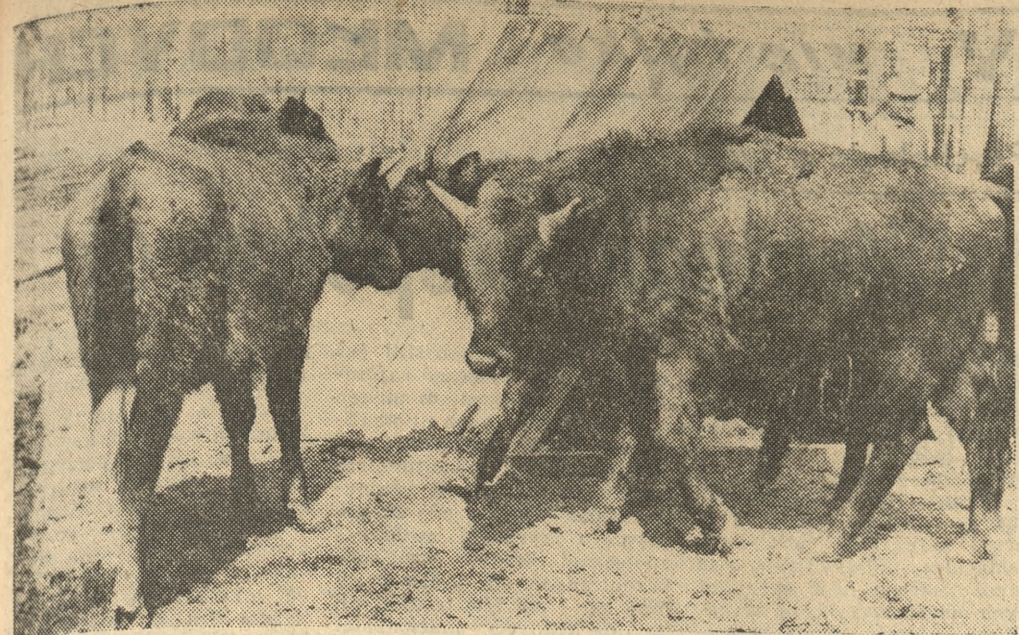
Wszyscy ci, którzy mają jakiegokolwiek obiekcję, czy telefon może i powinien służyć nam znacznie szerzej niż to się obecnie praktykuje, motywują swoje stanowisko dewizą, że takiej formy załatwiania do tej pory nie stosowano. Zresztą — rozmówca jest nieuchwytny; może podać fałszywy numer czy adres itp., itd. Tego rodzaju tradycjonalizm wynika chyba nie tylko z wygodnictwa. Głównie ze skostnienia poglądów i nieporozumienia roli, jaką obecnie i powinien i może spełnić telefon. Argumenty przeciwnie nie mają uzasadnienia. Oto na przykład pogotowie lekarskie potrafi sprawdzić, kto i skąd wzywa pomocy. Sprawdza się także tych, którzy zamawiają telefonicznie budzenie, albo chcą nadać telegram. Dlaczego nie można w podobny sposób sprawdzić, kto zamawia coś z towarów powszechnego użytku w sklepie lub prosi o dostawę czegoś? Równie łatwo dojść do kogoś, kto telefonicznie prosi o jakąś informację służbową, a nie zmuszać go do osobistego przybycia do instytucji, która ma udzielić odpowiedzi.

Telefon może nam zaoszczędzić wiele czasu, zużywanego na bieganie i pisanie listów. Także urzędowych. Jest chyba też sporo spraw, o których załatwieniu wystarczyłoby petenta po informowaniu telefonicznie (odnotowując to w aktach sprawy), zamiast zawiadamiać go o tym nierzadko długą wędrującym listem. Przy wnoszeniu jakiegóż sprawy do urzędu warto odnotować telefon petenta, jeśli takowy ma dostęp do aparatu — w domu czy w pracy.

Tych przeciwko należytemu korzystaniu z telefonu dla usprawnienia nam życia jest jeszcze sporo. Czy mają rację?

KRZYSZTOF POMORSKI

CO O TYM SĄDZICIE? — Na Wasze listy czekamy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 kod 60-959 Poznań.



Te kilkumiesięczne okazy płci męskiej niezwykle szybko przyrastają na wadze. Fot. — H. Kamza

Szukamy rezerw żywnościowych

Od żubra do mięsa

Złoty tego materiału przypomina nieco polowanie. Naturalnie, z zachowaniem wszelkich prawideł myśliwskich: wytropienie zwierza (tematu), i wreszcie same wielkie łowy. Tyle, że bez nagonki, skowytu psiarzy, myśliwskich rogów, bigosu itp. rekwiizytów. Żubry bowiem nie znoszą hałasu. Żubronie również nie pozbyły się awersji do cywilizacji. Ich hodowcy i opiekunowie woleli zresztą pracować bez rozgłosu.

— Za dwa lata porozmawiamy — powiedział mi w roku 1973 dyrektor Ryszard Raszeja w Przedsiębiorstwie Łęko, gdy pospieszyłam tam na wieść o żubrach sprowadzonych do krzyżówek.

Nie chciałam przedrzeć przedwcześnie rewerendy wyników doświadczeń. A chodziło o rzecz nie byle jakiej wagi. Wagi w sensie dosłownym: o uzyskanie w warunkach produkcyjnych PGR większych ilości mięsa z krzyżówek żubrów z bydem domowym.

Obejrzałam wtedy w Zakładzie w Rogalinie jałowki rasy Charolais, przygotowywane do krzyżówek z żubrami. Zrobiliśmy im pamiątkowe zdjęcie i czekaliśmy — zgodnie z umową — cierpliwie...

Ze stepów Ukrainy

Pomysł krzyżowania żubrów z bydem domowym nie jest nowy. Siega końca ubiegłego stulecia, kiedy to na rozległych stepach Ukrainy, Polak nazwiskiem Walicki — hodowca amator i genetyk z zamiłowania — próbował w ogrodzie zoologicznym stworzyć przez bogatego przemysłowca Niemca Faltzheima, skrzyżować bizony z żubrami, otrzymując tzw. żubro-bizony, czyli bydy kaukaskie. Ponow na krzyżówka tych mieszańców z żubrami pozwoliła Walickiemu uzyskać nawet wśród tych mieszańców podobno płodnego byka, co byłoby rewelacją na miarę światową. Do dziś nikomu z genetyków naukowców ta sztuka się nie udało.

Dziś Walickiego, któremu chodziło głównie o uzyskanie wybitnie silnych mieszańców — wółów do robót polowych, kontynuował w Białowieży po II wojnie światowej, prof. August Dehnelt. Krzyżując żubra z bykiem domowym, wyhodował w latach pięćdziesiątych — pierwszy w świecie — żubronia, będącego potomkiem byka rasy czerwonej polskiej z żubrycą. W Ogródzie Zoologicznym w Płocku, gdzie również prowadzono doświadczenia uzyskanie jałowki — mieszańca bydlęcia odmiany zebu (watuss) i żubra.

Prace prof. Dehnelta kontynuuje do dzisiaj prof. dr Zdzisław Pucek w Białowiejskim Parku Narodowym. Podczas tych doświadczeń krzyżówkowych stwierdzono, że na sku-

tek zjawiska heterozji (wybujałości) można uzyskać u żubroni większe — niż u bydła domowego przyrosty wagi, na dodatek w krótszym czasie i mniejszym kosztem. Mięso jest bardzo smaczne o specyficznym smaku dziczyzny. Za często więc przemysłowcy, jak hodowca żubronie na większą skalę.

Poznańska inicjatywa

— Jak do tego doszło, że właśnie w Wielkopolsce zaczęto hodować żubronie dla celów produkcyjnych — pyta głównego specjalistę do spraw łowiectwa przy Zjednoczeniu mgr. inż. Grażynę Małecką.

— Pracownicy Zjednoczenia Państwowych Przedsiębiorstw Gospodarki Rolnej w Poznaniu, mający stałe kontakty z naukowcami, doszli do wniosku, że wyniki uzyskiwane dotąd w warunkach nielaboratoryjnych, można by powtórzyć w skali produkcyjnej. Za zgodą i aprobatą dyrekcji Zjednoczenia w Poznaniu wyznaczono Przedsiębiorstwo PGR Łęko jako bazę chowu żubroni. Zajął się tym lekarz weterynarii Edward Sumiński, zapalony hodowca (długi staż w Zakładzie Hodowli Zarodowej w Golejewku), którego wielką pasją życiową jest właśnie genetyka. W Jeziorach Wielkich — Zakładzie Przedsiębiorstwa Łęko — znalazł znakomite

warunki dla zrealizowania swoich planów.

Pierwsze cztery żubry — byki do krzyżówek sprowadził nie z Białowieży, jak donosiła prasa — wtrąca E. Sumiński — lecz z... Pszczyny.

— Jak to z Pszczyny? Przecież... — Właśnie, przecież tam normalnie nie ma żubrów, lecz wtedy były. Czekają swej kolejki na eksport. Nie można ich było wysłać za granicę, bo obowiązywała kwarantanna z powodu szalejącej w Europie przyszczy. Wykorzystałem więc okazję. Sprowadziłem je do Jezior Wielkich. I tak się to wszystko zaczęło. To znaczy najpierw oswojenie żubrów z otoczeniem, środowiskiem, ludźmi. Zagroził im dla nich część parku. Dość powiedzieć, że z tej czwórki żubrów zwycięsko wyszły tylko dwa. Ich nasienie dało się zamrozić i nie straciło wartości rozrodczej. Pomogli nam szczególnie pracownicy Stacji Inseminacji Zwierząt z Naramowic a zwłaszcza mgr inż. Bogdan Lamperski.

Chów pod chmurką

Żubr Plantuś, który chodził za swym panem w ogrodzie, aby dostać z jego ręki smakowitą gałązkę, potrasnął ostrzegawczo łbem. Nie spodobało mu się to zbiego-

Dokończenie na str. 6
MARIA POLCYNOWA

Do plombowanych pojemników trafiły na giełdach towarowych niektóre wzory wyrobów kupowanych przez handel w przemyśle. System taki stosowany był dotychczas w obrotach importowych lub eksportowych, kiedy uzgadnianie na odległość jest kłopotliwe i czasochłonne. Obecnie zastosowano tę metodę i w obrocie wewnętrznym. Tak zachowane wzory nie mają bynajmniej charakteru muzealnych eksponatów, ale będą podstawą do konfrontacji z seryjnymi dostawami w okresie jesieni. Jest to jeszcze jedna metoda zmuszania producentów do produkcji zgodnej z „pokazowymi” egzemplarzami.

W pierwszej chwili może nieco bawić taki sposób kontraktacji wewnątrz kraju. Wydawałoby się, że na miejscu nie ma większych problemów z porozumieniem się; praktyka jednak pokazuje, że łatwość ta jest pozorna. Najlepiej świadczy o tym narzekania klientów na zaopatrzeniowe niedostatki.

Sprawa przystosowania produkcji pod względem wzorniczym, surowcowym itp. do potrzeb rynku — jest w tej chwili jedną z najważniejszych spraw. W ubiegłym pięcioleciu przemysł produkujący na rynek otrzymał pokaźne zastrzyki inwestycyjne, w tym sam tyl-

ko przemysł lekki około 68 mld zł. Powstały w tej branży 74 nowe zakłady, nie licząc znacznej liczby tych, które zmodernizowano. Inwestycje te przyniosły rezultaty już pod koniec minionego pięciolecia. Produkcja zwiększyła się o 74 proc., a w ślad za nią znacznie wzrosły dostawy rynkowe. Był to jednak głównie wzrost ilościowy, bowiem z jakości ciągle są kłopoty. Tak np. na koniec ubiegłego roku handlowe zapasy wyrobów dziewiarskich, a więc bardzo poszukiwanych, się-

Bez komputera

Wzory pod specjalnym nadzorem

gały niemal połowę wartości rocznych dostaw!

Równie źle wygląda sytuacja w obuwiu, przy jednoczesnych narzekaniach na niedostatek butów. Oczywiście, niedostatek jakościowy. Ilościowo bowiem na jednego Polaka przypada rocznie 4 pary obuwia z nową produkcją i nie jest to mało.

Nie dziwnego, że handel ucieka się do wszelkich możliwych środków, aby sprowadzić niektórych producentów na ziemię i zmusić ich do produkcji odpowiadają-

cej potrzebom społecznym, do dostarczania wyrobów takich, jakie prezentują na giełdach. Inna sprawa, że — jak wiecie — nie wszyscy dyrektorzy fabryk chcieli podpisać swymi stwierdzeniami, że nie nastąpi żadne odstępstwo od wzoru demonstrowanego na giełdach. Obwarowywali się — jak zwykle zresztą — wieloma kłauzulami na okoliczność terminowych dostaw surowca, środków do wykańczania itp. Tym bardziej jednak dziwi skłonność do ośniewania handlowców, a

Bez komputera

Wzory pod specjalnym nadzorem

także części klientów owymi efektownymi, ale nie realnymi wzorami. Jest to liczenie, że kiedy przyjdzie do produkcji seryjnej i dostaw, handel weźmie w końcu to, co mu przemysł podetknie. Rynek bowiem jest chłonny, potrzebuje towaru i handel łatwo może się znaleźć w sytuacji, gdy będzie musiał wziąć towar średniej jakości.

O tym, że takie próby nacisku na handel są czynione, świadczyć przypadek z giełd wiosennych, kiedy przedsiębiorstwa handlowe zbyt dokładnie przestrzega-

jące umów z przemysłem, nekające karami niesolidnych dostawców — zastały drzwi zamknięte do tych fabryk, z którymi były w konflikcie. Po prostu nie uwzględniono ich w fabrycznych rozdzielnikach na sezon jesienny (jako że na wiosnę kontraktuje się towary jesienne).

Sytuacja jest trudna. Dytat przemysłu w stosunku do handlu stale się jeszcze utrzymuje i przez niektóre zakłady wykorzystywany jest w sposób wygodny dla przemysłu. Nie znaczy to

jednak, że zarówno handel, jak i klienci będą stale w tej gorszej sytuacji. Przede wszystkim w dalszym ciągu będzie rostała produkcja. Do pełnych zdolności produkcyjnych dojdzie szereg nowych zakładów wybudowanych przy końcu minionego pięciolecia, rozpoczyna się budowę następnych, nowoczesnych fabryk. Rosnący pływ towarów musi doprowadzić do sytuacji, w której wybór i ostatni głos będą należały do handlu. Ponadto wiele nadziei można wiązać z nowym systemem organizacji

w handlu. Handel państwowy skupi działania wyłącznie na zaopatrzeniu rynku miejskiego w artykuły przemysłowe. Powstaje więc nie zwykły silny partner do rozmów z producentami. Tak, który prezentuje ogromny potencjał rynkowy, pokaźny zasób pieniędzy w portfelach klientów, na wydaniu których powinno przemysłowi wależeć.

Oddajmy jednak cesarza — nie bowiem potępić w czambuł całego przemysłu lekkiego. Tak np. przemysł obuwniczy ogranicza ostatnie nadmiernie rozbudowane kolekcje wzornicze na rzecz mniejszej liczby, ale rzeczywiście udanych wzorów. Nie wszystkie zresztą dobre wzory trzeba było na giełdach plombować — były wśród nich i pozycje realne, takie, co do których nie było zastrzeżeń, że w dostawach przejdą metamorfozę. W zakładach wiele się mówi także o większym udziale projektantów we wszystkich fazach produkcji, a tym samym lepszym dopilnowaniu zgodności modelu ze standardem. Z ostatecznymi opiniami wstrzymajmy się jednak do czasu, gdy konfrontowane będą nie tylko wzory z pojemnikami z produkcją seryjną, ale i codzienne zaopatrzenie sklepów z naszymi życzeniami.

ELŻBIETA DĄBEK

Technika dla zdrowia człowieka

Medyczne szkieleto i oko

Współczesną medycynę wspiera technika. Coraz częściej bardzo skomplikowane maszyny i urządzenia dają znać o stanie naszego zdrowia. Przekazują przy pomocy monitorów ujętione w wykresach, w migotaniu światełek, w obrazach informację. Pozwalają zajrzeć do głębi komórki, tkanki, narządu. Sterowane ręką człowieka mogą pod porządkować sobie niektóre fizjologiczne czynności organizmów.

ODKRYWANIE NIEDOSTĘPNEGO

Dzięki technice wprężniętej w służbę medycyny stan zdrowia człowieka poznawać można już przed jego urodzeniem. Dla przykładu — od 10 tygodnia ciąży można, posługując się detektorem, wykrywać tętno płodu. Jest to ważne dla kontroli rozwijającego się dziecka tak w czasie poprzedzającym jego urodzenie, jak i podczas porodu. Równie ważne jest śledzenie położenia płodu, możliwe dzięki badaniom przesłannym prowadzonym przy pomocy ultrasonografu. Potem, kiedy mały człowieczek przychodzi na świat, a istnieją podejrzenia, że nie wszystko jest z nim w porządku, można prze-

badać go jak najdokładniej i natychmiast przedsięwziąć odpowiednie leczenie, by choroba nie poczyniła zbyt wielkich szkód. Pozwala na to zastosowanie polifizjografu, który nie tylko zbada podstawowe procesy fizykochemiczne i biologiczne, zachodzące w żywym organizmie, ale równocześnie zanotuje odpowiednimi wykresami pracę serca, puls, ciśnienie, temperaturę, skurcze mięśni, oddech, czynności mózgu.

Czułe urządzenia przeanalizują żywe komórki, dotrą na przykład do wnętrza serca, badając ruchome jego struktury, gdy trzeba, pobudzą do działania, albo też zastąpią chory lub wyłączony na jakiś czas wewnętrzny narząd. Mogą badać wzrok, słuch i mowę, mogą oddychać za nas i widzieć.

Dziesiątki setki najprzeróżniejszych aparatów, których nawet wymienić nie sposób po magają lekarzom najpierw odkryć tajemnice naszych organizmów, a potem, kiedy już wiadomo, gdzie, co i jak — współuczestniczą w wyrównaniu niedoskonałości natury.

POLSKIE RÓWNANIE DO NAJLEPSZYCH

Urządzenia te to w dużej mierze sprzęt bardzo skomplikowany. Ich budowa wymaga połączenia technicznych osiągnięć z głęboką wiedzą medyczną,

wielu doświadczeń i prób, niezwykle precyzyjnego wykonania. Nie więc dziwnego, że sprzęt medyczny należy do bardzo drogiego. Jednak w sytuacji, kiedy z jednej strony trudno wyobrazić sobie skuteczną walkę z wieloma chorobami bez pomocy tych właśnie sprzętów, a z drugiej, gdy zdrowie społeczne uznawane jest za dobro najcenniejsze, robi się wiele, by to techniczne zaplecze było w naszych szpitalach i placówkach służby zdrowia jak najliczniejsze. W miarę możliwości, oczywiście. A możliwości te, jak wykazała choćby ekspozycja krajowej aparatury medycznej w Międzynarodowym Salonie Medycznym „Salméd-76” w Poznaniu, są coraz większe. Liczą się nie tylko na rynku krajowym, ale zdobywają swoim kresom czynności i wyglądem uznanie kontrahentów zagranicznych.

Do najważniejszych zakładów produkujących obecnie sprzęt medyczny należą wchodzące w skład zjednoczenia „Omel”: Fabryka Aparatury Rentgenowskiej i Urzędzeń Medycznych „Farum” w Warszawie, Fabryka Aparatury Elektromedycznej w Łodzi, Fabryka Narzędzi Chirurgicznych i Dentystycznych „Mifam” w Milanówku, Fabryka Narzędzi Chirurgicznych „Chifa” w Nowym Tomyślu i Śląski Ośrodek Techniki Medycznej „Temed” w Zabrze, który w bieżącym roku przekształci się w Fabrykę Elektronicznej Aparatury Medycznej. Zakłady te (globalna wartość ich produkcji wyniosła w ubiegłym roku 1,3 miliarda zł) produkują większość niezbędnego wyposażenia placówek szpitalnych, poradni i przychodni. Wytworzą między innymi aparaty i urządzenia rentgenologiczne, elektroniczną aparaturę diagnostyczną i terapeutyczną, urządzenia do reanimacji kardiologicznej, wyposażenia sal operacyjnych i gabinetów zabiegowych, automaty analityczne do laboratoriów i wiele, wiele innych.

Najnowszym osiągnięciem polskiej techniki medycznej są opracowane przez Śląski Ośrodek Techniki Medycznej systemy do intensywnego nadzoru. Elektrokardiogramy umożliwiają ciągłą kontrolę pulsu, ciśnienia krwi, temperatury kilku pacjentów.

Oczywiście, nie wszystkie aparaty cieszą się tak dużą renomą. Po chociażby sporo róż na już do światowej czołówki, to nie wszystkie są tej klasy, co na przykład polska specjalność — narzędzia chirurgiczne, czy stoły operacyj-

ne albo elektrokardiograf E-30. Właściwie rozwój przemysłu tej specjalności, to kwestia os tatnich pięciu lat. Od tego czasu uwzględniając możliwości i potrzeby specjalizuje się on w określonych kierunkach.

WSPÓLPRACA NA ZDROWIE

Oczywiście, nie mogą to być kierunki nazbyt wielostronne. Jest to niemożliwe, a przy tym niecelowe. Nie ma sensu bowiem, aby w dwu sąsiednich zaprzyjaźnionych krajach naukowcy pracowali nad tymi samymi zagadnieniami, wyważali te same wrota. Lepiej, aby te działania uzupełniały się w dążeniu do ogólniejszego celu, jakim jest ochrona zdrowia i leczenie człowieka. Toteż z myślą o tym planuje się i prowadzi politykę zakupów, kooperacji i handlowych wymian.

W ramach Komisji Zdrowia RWPG zawiera się różnorodne dwu i wielostronne umowy o kooperacji i specjalizacji. Na przykład zakład „Farum” razem z czechosłowackim kombinatem „Chirana” produkuje sprzęt rentgenowski, a z centralą handlu zagranicznego „Intermed” (NRD) podpisano porozumienie w zakresie produkcji lamp operacyjnych i bakteriobójczych. Kontakty wiążą nas też z Węgrami („Medicor”), Związkiem Radzieckim („Mosrentgen”).

Jednak nie wszystko daje się załatwić w gronie państw socjalistycznych. Nie ma wśród nich dla przykładu producentów specjalistycznego urządzenia do leczenia chorób nowotworowych — tak zwanego przyspieszacza liniowego. Jest to urządzenie tyż niezbędne, co kosztowne — więc podpisano umowę kooperacyjną na jego wykonywanie z Francją. Podobne kontakty zawarto z Włochami (sztuczna nerka, aparaty do przetaczania krwi), z Republiką Federalną Niemiec (narzędzia medyczne) i Szwecją.

Nie ustają wysiłki naukowców i techników zmierzające do tego, aby wytworzyć jak najdoskonalsze pomoce służące medycynie w ratowaniu życia i zdrowia człowieka.

Ktoś powiedział kiedyś żartem, że nauka i technika poczyniły takie postępy, iż praktycznie rzecz biorąc nie ma już ludzi zdrowych — tak wnikliwie prowadzi się badania. A może jednak w przyszłości osiągną one aż taki stopień rozwoju, że nie będzie już ludzi nieuleczalnie chorych...
JOLANTA LENARTOWICZ

W naszym stałym cyklu publicystycznym „Psychologia a życie”, zabiera dzisiaj głos doc. dr Czesław Matusiewicz — kierownik Zakładu Psychologii Społecznej Instytutu Psychologii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu.

Psychologia społeczna — bo ten dział psychologii jest przedmiotem prezentacji — to nauka o zachowaniu człowieka w sytuacjach społecznych. Każdy człowiek,

Psychologia a życie

Strategia współpracy

mający krztę wyobraźni, może sobie przedstawić pokaźną ilość problemów, jakie pojawiają się w trakcie kontaktów: jednostka — jednostka, jednostka — grupa lub grupa — grupa. Jeżeli wspomniane trzy relacje pomnożymy przez olbrzymią ilość cech osób, które je nawiązują oraz przez znaczną ilość specyficznych właściwości tych sytuacji, w których relacje te występują, otrzymamy przebogata ewidencję problemów interesujących psychologię społeczną.

Przed psychologią społeczną stało zadanie pomocy w rozwiązywaniu problemów organizacji życia społecznego, odpowiadającego zasadom etyki społecznej i wymogom cywilizacyjnemu. Jest to jednocześnie nie zadanie współtworzenia kulturowych regulatorów zachowania, odpowiadających nieznanym dotychczas warunkom społecznym. Psychologowie społeczni, realizując to zadanie, badali początkowo na ścieżkach zaistniałych sytuacji społecznych oraz przyczyn, które je spowodowały.

Przykładowo można tu wskazać na procesy poznawania takich zjawisk, jak antyspołeczne zachowania (przeświadczenia, gangi młodocianych, agresywność uwarunkowana programami telewizyjnymi i inne), skutki rozpowszechnienia miejskiego stylu życia, charakteryzującego się licznymi i krótkotrwałymi kontaktami międzyosobniczymi, olbrzymią ruchliwością mieszkani-

Wykorzystuje to dzisiaj już liczna grupa badaczy zajmujących się tworzeniem modeli sytuacji społecznych i analizą możliwych następstw wynikających z ewentualnego wprowadzenia ich do realnego życia. Uznają oni zasadę prymatu sytuacji, zwłaszcza społecznej wobec procesów psychicznych, co — nawiasem mówiąc — zbliżyło tę dyscyplinę do tradycji marksizmu. Prof. Stefan Bailej nazwał to „przewrotem kopernikańskim w psychologii”, a wiele współczesnych sław, np. prof. Tajfel z Bristol University, utrzymuje, że nie można zrozumieć szeregu przeżyć psychicznych bez uwzględnienia determinant społeczno-sytuacyjnych. Ale co znaczy owe modelowanie w praktyce?

Zilustrujmy to przykładem. Istnieje sytuacja eksperymentalna (gra eksperymentalna), zwana dylematem więźnia. Nazwa pochodzi stąd, że ponoc dwaj więźniowie podjęli kiedyś decyzję w takiej właśnie sytuacji. We współczesnej wersji tego problemu możemy sobie wyobrazić automat wyrzucający określone wygrane lub zabierający przegraną w zależności od naciśnięcia odpowiedniego przycisku. Na blacie automatu są umieszczone dwa przyciski, czerwony i niebieski oraz matryca, ukazująca następstwa, tzn. wysokość wygranej lub przegranej po naciśnięciu przycisków przez dwóch grających. Treść matrycy ukazuje schematycznie niżej zamieszczona tabelka.

mniej interesująca, aczkolwiek niebezpieczną społecznie.

Badania laboratoryjne wykazały ponad wszelką wątpliwość, że jedynie korzystna z punktu widzenia społecznego i jednostkowego jest strategia współpracy. Inne wcześniej czy później przynoszą więcej szkody, niż pożytku. Co więcej, okazało się, że wprowadzenie strategii współpracy w sytuacjach zaburzeń społecznych powodowało przywrócenie stanu normalnego. Gdy wyuczono małżeństwa lub rodziny, żyjące w stanie permanentnego konfliktu, stosować strategię współpracy przy rozwiązywaniu spornych problemów, zniknęły napięcia psychiczne, wzajemna podejrzliwość, nieufność i inne tego typu przeżycia.

Strategia współpracy, stosowana w zespołach wytwórczych, przyczynia się do wzrostu wydajności pracy, pomysłowości przy jej wykonywaniu, poprawy klimatu w zespole i lepszego samopoczucia jego członków zespołu. Nawet jedną z form psychoterapii jest uczenie pacjentów stosowania strategii współpracy w kontaktach codziennych z ludźmi. Zrozumienie i stosowanie jej zasad pozwala uwolnić się od błędów egoizmu lub podejrzenia o egoizm.

Pomijając już kwestię przykładów, trzeba stwierdzić od razu, że w sytuacji strukturalizacji sytuacji, składanie przez nią do stosowania stra-

Gr. I C 50	Gr. II C 50	Gr. I C -7	Gr. II N 60
Gr. I N 60	Gr. II C -7	Gr. I N -30	Gr. II N -30

ców miast, działaniem w dużych grupach, anonimowością i inne. Opracowano dokładnie problem właściwości, przyczyn i skutków konformizmu, obojętności wzajemnej (potocznie zwanej znieczulica moralną), uległości i oporów wobec autorytetów, technik ingracjacji (tzn. zabiegów składających się z szeregu partnera do zachowań korzystnych dla ingracjatora — słabszego; jedną z form ingracjacji jest pochlebiaństwo), a także postaw społecznych jednostki, właściwości i przebiegu interakcji, procesu oceniania ludzi i zjawisk społecznych oraz wiele innych kwestii.

Stosowanie metod eksperymentalno-laboratoryjnych pozwoliło specjalistom przebadać różne zależności, nieraz trudne do obserwowania w realnym życiu społecznym. W wyniku tego psychologia społeczna dysponuje sprawdzoną wiedzą o zależnościach, wprawdzie nie tak ścisłą, jak np. fizyka, ale dającą podstawy do praktycznego programowania przebiegu zjawisk społecznych.

Znaczy to, że jeżeli dwaj gracze postawią pewną sumę do gry i obaj naciśną czerwony przycisk, to wygrają po 50 punktów (złotych), jeżeli pierwszy naciśnie przycisk C a drugi N, to pierwszy przegrywa 7 punktów, a drugi wygrywa 60. Odwrotne operowanie przyciskami (pierwszy gracz — N, drugi — C), daje odwrotny wynik. Jeżeli obaj naciśną przycisk niebieski, obaj przegrają po 30 punktów.

Wygrana lub przegrana graczy zależy, jak widać, od przyjętej przez nich strategii postępowania. Strategia CC, zwana strategią współpracy, dająca umiarkowane wygrane wszystkim partnerom, wymaga poszanowania interesu innych, przewyższenia myślenia w kategoriach „ja”, przyjęcia zasady prymatu „my” wobec „ja”. Strategia CN (NC), egoistyczna, jest nastawiona na przechytrzenie partnera. Wykorzystuje się wtedy każdy jego błąd, jego ludzkie odruchy, by zmaksymalizować zysk własny. Strategia NN jest strategią niedbalstwa, naj-

też współpracy, jest kapitalnym wyznacznikiem przeżyć psychicznych ludzi, a tym samym odpowiednich społecznych jednostek i całych grup. Aby to osiągnąć, trzeba jednak spełnić podstawowy warunek: strategia współpracy musi być stosowana powszechnie, bez wyjątków. Dalsze warunki jej społecznego rozpowszechniania się są już raczej drugorzędne.

Wiedza z zakresu psychologii społecznej, jak widzimy, daje podstawy umiejętnego kształtowania wspomnianego strukturalizacji w różnych wersjach. Może to być wersja „przełożony — podwładny”, „przewódca — grupa”, „rodzice — dzieci”, „nauczyciel — uczeń” i inne. Praktycznie wykorzystuje się wiedzę tego typu od projektowania układów przestrzennego parków po projektowanie kabin pojazdów kosmicznych, od strukturalizacji społecznej grupy uczniowskiej po organizację twórczych kolektywów.

CZESŁAW MATUSEWICZ

ZSMP — suma ambicji i doświadczeń

Zjednoczenie młodzieży pracującej na wsi i w mieście nie było dla nikogo zaskoczeniem, bowiem od dawna obserwowano dążność do integracji. Działacz Socjalistycznego Związku Młodzieży Wojskowej, student Wyższej Szkoły Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego w Poznaniu — Józef Łanowski — przedkongresowych dyskusjach ujął problem potrzeby integracji prosto i trafnie:

„Od czasu powołania Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej nasze wzajemne kontakty uległy rozszerzeniu, zacieśniła się więź łącząca nas, żołnierzy, z młodzieżą cywilną. Działając w ramach Federacji w dzielnicy Jeżyce w Poznaniu, uczelniany SZMW utrzymywał bliskie kontakty z młodzieżą zakładów przemysłowych, m. in. organizacjami ZMS-owskimi, „Modem” i „Goplany”, współpracował ze środowiskiem akademickim, uczniami szkół średnich i podstawowych Poznania. Od czterech miesięcy wiąże nas umowa z Państwową Wyższą Szkołą Muzyczną, w której w tym roku prowadzimy wśród studentów tej uczelni lektoraty na temat socjalistycznego wychowania, obronności, aktualnych problemów politycznych. Wzajemnemu zbliżeniu służyły, organizowane przez nas za wody obronne, wspólne patroli młodzieżowe kierowane do weteranów ruchu robotniczego i weteranów wojny z okazji ważnych rocznic, wspólne czyny społeczne, zawody sportowe, wycieczki i zabawy. Na szatach działalności od dłuższego już czasu zmierzaliśmy do zjednoczenia ruchu młodzieżowego.”

Kiedy zapadła decyzja o powstaniu Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej wielu, w tym również młodych, zaczęło dociekać, co z tego wynika, nie tając obaw, czy owa unia nie będzie przypadkiem jedynie ilościową sumą potencjału istniejących już związków. Pierwsze plenarne posiedzenia zarządów ZSMP wykazały jednak, że zadania, stojące przed młodzieżą są te same, będą tylko wykonywane lepiej i pilniej. Uchwały VII Zjazdu PZPR wytyczyły każdemu sens naszej przyszłej drogi i na drodze tej nie zabraknie młodych, którzy dopracowali się już wielu szczerze cenniejszych form pracy.

W województwie poznańskim, gdzie większość młodych stanowią zatrudnieni w zakładach przemysłowych, nadal jedną z głównych form będą przynoszące z roku na rok coraz większe korzyści ekonomiczne i wychowawcze Turnieje Młodych Mistrzów Techniki, młodzieżowa wynalazczość i racjonalizacja. W leszczyńskim na przykład, w którym tylko gdzienigdzie komiuny wyrastają wśród pól, młodzież nadal mobilizować będzie przeświadczenie, że „każdy kłosa na wagę złota”. Czasem kilometry zbudowanej czynem społecznym drogi nie przynoszą młodym tyle sympatii i wdzięczności, ile pomoc przy zniwaniu tym, którzy do ciężkiej pracy nie są zdol-

ni. Nadal podejmowane będą patronackie zobowiązania, które w wielu zakładach (jak na przykład u „Cegielskiego”, w „Wiepofamie” w Poznaniu, w kaliskim WSK, u górników i hutników konińskiego oraz młodych robotników województwa pilskiego) mają już swoją tradycję.

Nowa organizacja skupiła nie tylko aktywnych i doświadczonego działaczy. Po poprzednich związkach odziedziczyła spadek wypracowanych form i metod, które warto i należy kontynuować, wyzbywając się przy okazji tego wszystkiego, co chwały ruchoi młodzieżowemu nie przynosiło.

Pięć milionów młodych Polaków, skupionych w FSZMP w organizacyjnym rytmie „uczy się służyć socjalistycznej ojczyźnie”. Oni to, zarażając społecznikowską pasją niezrzeszonych, nadają bardzo konkretny sens sformułowaniu, iż „młodzież jest naszym największym i najcenniejszym bogactwem”. Gdyby — co wydaje się ponad siły — jednym słowem określić ten nasz społeczny kapitał, trzeba by powiedzieć, że bez względu na wielkie różnicowanie młodego pokolenia jest ono bardzo ideowe. Otoczone opieką społeczeństwa stara się

własnym wkładem powiększyć jego dorobek, rozumiejąc, że taka będzie nasza przyszłość, jaką w wieku dojrzałym będzie dzisiejsza młodzież.

Jest ona w okresie najważniejszym dla ukształtowania osobowości człowieka, poszukuje wzorów i ideałów, konfrontując je jednocześnie z otoczeniem. Na Kongresie Młodzieży Polskiej Edward Gierrek mówił:

„Wasze pokolenie wyrasta z kręgu patriotycznych i socjalistycznych ideałów, w atmosferze szybkiego postępu i dalekosiężnych aspiracji. Rzecz w tym, by szczerne ideały humanizmu, wysokie wartości moralne, którym socjalizm nadał najwyższą rangę, towarzyszyły wam przez całe życie. Trzeba o nie walczyć z uporem, codziennie, w każdym środowisku i na każdym miejscu pracy... Stawiajcie wszystkim wysokie wymagania. W pierwszym rzędzie sobie i swoim rówieśnikom.”

Młodzi — jednością silni — czerpiąc ze swych ambicji i doświadczeń, zdolni są sprostać zarówno wymaganiom, które stawiają sobie, jak i tym, które są wobec nich stawiane w społecznym życiu naszej Ojczyzny.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

HUMOR I SATYRA



— Pociąg już dawno ruszył!

Tygodnik społeczno-kulturalny „ARGUMENTY” opublikował rozmowę z profesorem Janem Szczepańskim. Rozmowę tę zamieszczamy z nie wielkimi skrótami.

— Panie Profesorze, co to znaczy żyć godnie, żyć godziwie?

— Żyć godnie, to — sądzę — prowadzić życie, które pozwala człowiekowi osiągnąć pełnię swoich możliwości w dowolnych warunkach, dać z siebie również optimum wkładu w rozwój społeczeństwa, w rozwój wartości społecznych, dóbr materialnych, stosunków społecznych, które człowiek może rozwijać na tym stanowisku i w tym miejscu, jakie zajmuje w pracy zawodowej, w społeczeństwie, w rodzinie itp. Żyć godziwie to znaczy nie zadawać nikomu cierpień ze swobodnego wyboru. Żyć ludzkie to ma do siebie, że cierpienia nie można uniknąć i każdy człowiek musi w swym życiu odcierpieć — że tak po-

wiem — pewną sumę bólu, który zadaje mu inni, który zadaje mu los i który zadaje sobie sam. Zgadza się z Tadeuszem Kotarbińskim, który mówi, że istotą życia godziwego każdego człowieka jest nie tylko dążenie do własnego, pełnego i konstruktywnego wkładu w rozwój społeczeństwa, ale jest nim także pełny wkład w zmniejszanie cierpień innych.

— Czyli postępowanie według pewnego kanonu?

— Uważam, że tym, co jest wspólne dla wszystkich ludzi — jest cierpienie. Żaden człowiek nie może obronić się przed cierpieniem i dlatego za sadniczą postawą człowieka wobec innych ludzi jest współczucie wobec cierpienia. I to jest kanon podstawowy, z którego wynikają wszystkie reguły konstruktywnego i szlachetnego życia.

— Wszystkie systemy religijne i filozoficzne określają swój stosunek do życia, do śmierci, do cierpienia. Własny, odrębny system wartości preferuje humanizm socjalistyczny. Będą występowały tu pew-

ne zbieżności, a zarazem zasadnicze różnice.

— Wartości humanizmu socjalistycznego jako systemu w przeciwieństwie do systemów religijnych nie apelują do wartości transcendentnych, do sił nadludzkich traktowanych za kryterium ostateczne. Po prostu chcą sprawy ludzkie załatwić w ludzkim zasięgu bez ingerencji sił nadludzkich. Podstawową wartością dla człowieka jest, by osiągać pełny, dodatni rozwój swojej osobowości (nie lubię mówić o rozwoju wszechstronnym, gdyż wszechstronny rozwój obejmuje także rozwój cech ujemnych) i widzieć sens tego rozwoju nie w późniejszym rozkoszowaniu się własną doskonałością, lecz w tym, by móc więcej dać innym. Rozwijam siebie samego, doskonale swoje zdolności, swoje umiejętności, inteligencję i umysł, swoje uczucie po to, bym lepiej współżył z innymi i lepiej pomagał innym, lepiej przyczyniał się do lepszego życia innych. Wydaje mi się, że na tym polega sens życia godziwego, na eliminowa-

niu bezinteresownej nienawiści, bezinteresownego zadawania cierpień, zawiści, złości, agresji, próżności, głupoty.

— Czy cechy, o których Pan Profesor mówi, nie są w dzisiejszych warunkach cywilizacyjnych cechami zanadto idealnymi? Na ile rzeczywistość pozwala je kształtować?

— Otóż to! Wydaje mi się, że jest jednak pewna szansa realizacji tych wartości i to nie drogą apelowania do cnót ewangelicznych, nie drogą wygłaszania moralizatorskich kazań, lecz drogą apelowania do egoistycznych interesów każdego człowieka. Sądzę, że ludziom bardzo trudno jest zrozumieć tę najprostszą drogę do osiągnięcia własnych egoistycznych celów i realizacji swoich interesów, która prowadzi przez troskę o interesy innych.

Życie

Rozmowa z profesorem

Ja nazywam to zasadą racjonalnego egoizmu. W zasadzie jeżeli ja jestem dla innych zły — inni są także zli dla mnie.

— Gdyby przyszło Panu Profesorowi sformułować pewien katalog norm, to jakie użyłby Pan jako wzory życia, zachowań, postępowania?

— Zasady postępowania w codziennych sytuacjach: w pracy, w rodzinie, w tramwaju, w sklepie, na zebraniu, w stosunkach z innymi ludźmi. Wydaje mi się, że sprawa jest prosta, chodziłoby tylko o prze tłumaczenie tej ogólnej zasady na zastosowanie w dowolnej sytuacji. I myślę, że nie trzeba tu ustalać jakiegos nowego zestawu przykazań. Chyba najbardziej „opłacalna” dla człowieka jest postawa okazywania pomocy ludziom w każdej

Wychowanie obywatelskie w szkole

Co mówią uczniowskie ankiety?

Przez wiele lat żelaznym punktem każdego planu zajęć w szkołach była godzina wychowawcza; niby-lekcja, a w rzeczywistości często 45 minut wytchnienia. Niestety, godzina wychowawcza była dużym nieporozumieniem. Zmiany zaczęły się od tego, że godzinę wychowawczą zastąpiło dostojniejszą w brzmieniu lekcją wychowania obywatelskiego — w wymiarze godziny tygodniowo w każdej klasie szkoły ponadpodstawowej. Ministerialne wytyczne precyzowały, że celem zajęć jest „podnoszenie poziomu świadomości klasowej i dojrzałości obywatelskiej młodzieży szkolnej przez poznanie ważnych wydarzeń politycznych i społecznych w kraju i na świecie; rozpatrywanie problemów wychowawczych z życia szkoły oraz organizowanie społecznej działalności uczniów na terenie szkoły i w środowisku, szczególnie przez formy samorządności młodzieży”.

W ślad za tak sformułowanymi celami poszły założenia pedagogiczne. Postulowano, by tematyka zajęć była jak najśliszniej związana z aktualną sytuacją i potrzebami tak w skali makro jak i mikro; by w planowaniu, przygotowywaniu i realizacji zajęć aktywnie uczestniczyła sama młodzież; by wreszcie lekcje wychowania obywatelskiego stały się platformą kształtowania właściwych postaw oraz opinii jednostek i kolektywów. Nauczycielom — wychowawcom odpowiedzialnym za te lekcje dano spory, jak na szkolne zwyczaje zakres swobody.

Dopiero po siedmiu latach realizacji tego tak ważnego przedmiotu uświadomiono sobie, że warto by sprawdzić, jak przebiega wcielanie w życie ścisłych zamysłów. Badania podjął w ubr. Instytut Programów Szkolnych, przeprowadzając stosowną ankietę wśród uczniów, nauczycieli i dyrektorów szkół ogólnokształcących, zawodowych i zaawansowanych w dużych i małych ośrodkach.

Wyniki tego sondażu wywołują niepokój. Wytyczne programowe leżą częściej w szufladach aniżeli na katedrach. Aktualia społeczno-polityczne, gospodarcze i kulturalne, a także istotne, bulwersujące młodzież zagadnienia z życia szkoły omawia się nader rzadko, a zdaniem czwartej części ankietowanych — nie omawia się ich wcale.

Nigdy lub prawie nigdy nie organizuje się zajęć, które integrowałyby młodzież ze środowiskiem, a chodzi tu przecież o tak nieskomplikowane sprawy, jak omawianie problemów miasta i regionu, wycieczki do zakładów pracy, spotkania z ciekawymi ludźmi. W nielicznych tylko przypadkach mówi się o sprawach rewolucji naukowo-technicznej, o rzeczywistych proble-

mach, jakie niesie pierwsza praca zawodowa. Nie jest też tematem lekcji wychowania obywatelskiego wiele innych zagadnień, które szczególnie interesują młodzież. A są to — o czym wie każdy rodzic — problemy etyczne, zakamarki stosunków uczniowsko-nauczycielskich, miejsce dorosłej jednostki w kolektywie pracowni, problemy światopoglądowe, typowe konflikty w środowisku pracy i in.

Cały ten wachlarz problemów, nurtujących dorastające pokolenia leży w szkołach odłogiem. Lekcje wychowania obywatelskiego — zdaniem blisko 70 proc. ankietowanych — poświęca się nadal nieśmiertelnemu omawianiu postępów w nauce i sprawowaniu poszczególnych uczniów oraz przygotowaniu do rozmaitych szkolnych uroczystości. Pod nowym szyldem pozostały więc często stare treści i formy, bo i postulatowa w wytycznych samorządność młodzieży jest bardziej iluzoryczna niż rzeczywistość. Dlaczego?

Brak czasu (zżerany jako by przez sprawy porządkowe) nie wydaje się argumentem rzeczowym, a nawet jeśli kwestie organizacyjne w niektórych klasach wypełniają bez reszty lekcje wychowania obywatelskiego — to tym gorzej dla tamtejszych nauczycieli. Wszak nie ulega wątpliwości, że przy dobrym zaplanowaniu pracy i sprawnym jej wykonaniu — zostaje spory margines czasu na zajęcia właściwe.

Czy zatem forsowanie tradycyjnych godzin wychowawczych to nie działanie po linii najmniejszego oporu ze strony nauczycieli? Wiele na to wskazuje. Bądź co bądź podjęcie niejednego tematu specjalistycznego wymaga spro-

wadzenia do klasy fachowca, zorganizowanie wycieczki do zakładu pracy — to wiele za biegów przygotowawczych i kłopotów, a podejmowanie często drażliwej, ale za to najbardziej frapującej uczniów tematyki... No, właśnie — co w tym przypadku stoi na przeszkodzie?

Odpowiedź przynosi wspomniana ankieta, w której młodzież zwraca się z braku zaufania do swych wychowawców. Jest to sygnał znamienity. Zamiast dyskusowania nad tym, czy nauczyciele zasłużyli sobie na taką opinię, czy też nie — bardziej celowe jest zbadanie, dlaczego jest tak, a nie inaczej. Bo przecież w atmosferze nieufności nie tylko trudno o żywe i naturalne dyskusje (zwłaszcza o stosunkach między nauczycielami a uczniami), ale w ogóle o skuteczną działalność wychowawczą.

Można chyba postawić hipotezę — gdyż nie wynika to bezpośrednio z samej ankiety — że na mało optymistycznym obrazie wychowania obywatelskiego waży również stary grzech naszej szkoły: werbalizm i nauczanie statyczne, bliższe pouczeniu, niż z prawdziwego zdarzenia dydaktyce. Od dawna wiadomo, że forma lekcji najbardziej porażająca i konsekwentnie z klasą rugowaną, jest dyskusja. Na skutki tej polityki zwracają od dawna uwagę i co światłej si nauczyciele, i rodzice, i sama młodzież i — najdobitniej zresztą — wyższe uczelnie. Niestety, bez skutku.

A trudno sobie wyobrazić prawdziwe lekcje wychowania obywatelskiego nie oparte głównie na dyskusji, prowadzonej w atmosferze pełnego zaufania. Wychowywać może tylko swobodny dialog, nigdy zaś monolog.

TOMASZ JEZIORAŃSKI

Studenckie Centrum Filmowe



Przy Akademii Techniczno-Rolniczej w Bydgoszczy działa Studenckie Centrum Filmowe „Benefis”. Studenci sami wybudowali laboratorium, salę projekcyjną, studio dźwiękowe, lektorskie i pomieszczenie do montażu. W dotychczasowym dorobku „Benefisu” jest 9 filmów artystycznych, 2 reportaże, 5 kronik studenckich. Na zdjęciu: realizacja filmu naukowego o konstrukcjach halowych.

Fot. — CAF



Wkrótce, znów znajdą się na obozie. Fot. — Archiwum

Od tamtego dnia minęło pięć długich lat lecz pamiętają go bardzo dobrze dzisiejsi harcerze, którzy wówczas byli zuchami, instruktorzy — uczniowie pilskich szkół średnich biegający wtedy na zbiórki jako szeregowcy. Pamiętają też nauczycielki: Bożena Wojciechowska, komendantka Szerepu im. Szarych Szeregów przy Szkole Podstawowej nr 4 w Pile (harcerstwo prowadzi tu od jedenastu lat) oraz Barbara Zaręba (już trzynasty rok druhna „od zuchów”). Podczas uroczystego apelu harcerze z „Czwórki” przekazali wówczas sztandar Hufca kolegom z „Trójki”, bowiem w tamtym roku przegrali współzawodnictwo o miano Drużyny Sztandarowej (zainicjowane w Pile i upowszechnione w kraju przez Główną Kwaterę ZHP). Uroczystość odbyła się przy akompaniamencie chóralnego pochłapywania i pociągania no sami przez zwarte Szare Szeregi.

Wtedy też Szare Szeregi powzięły postanowienie poprawy i po roku znowu otrzymały sztandar, wygrywając także wszystkie kolejne współzawodnictwa.

Ruch Drużyn Sztandarowych stanowi dziś w Pile jedną z form praktycznego realizowania zasady równania do najlepszych, wśród których (w ścisłej ich czołówce) Szerep ze Szkoły nr 4 w Pile wypracował sobie mocną pozycję. Istnieje tam pięć drużyn zuchowych (także dwie klasy: jedna z pierwszych i jedna z drugich) oraz cztery drużyny harcerskie, spośród których jedną stanowi uczniowie klasy piątej, której wychowawczynią jest sama druhna komendantka. Nie przeto dziwnego, że harcerze nadają ton: oni przygotowują rozpoczęcie roku szkolnego (ostatnio — wojewódzka impreza „Harcerski Start 1975”) demonstrując przed kolegami dorobek letnich obozów, oni inicjują akcje, do których włącza się samorząd oraz pozostałe organizacje uczniowskie.

Przy znacznej atrakcyjności harcerskiego programu pracy wychowawczej ani przez chwilę nie zapomina się w tej szkole, iż jest to organizacja ideowa, w której kilkuletnie brzdące, mające najbardziej plastyczną psychikę, najwięk-

szą wrażliwość i chętniej niż kiedykolwiek później uczestniczą w zorganizowanej pracy i zabawie uczą się pracować dla siebie i innych. Już więc od pierwszej klasy zuchy znają hasła, jakie realizuje ich organizacja: „Każdego dnia tworzymy przyszłość Polski i własną”, „W harcer-

Barwne harcerskie dni Szarych Szeregów

skim zespole uczymy się dorosłego życia”, „Chcemy wiedzieć więcej niż wiemy”, „Harcerski styl, harcerski fason”. Instruktorzy Szarych Szeregów wiedzą jednak, że najpiękniejsze hasła staną się pułapką, jeśli nie znajdą potwierdzenia w codziennej pracy, toteż realizacja celów wychowania ideowego wiąże się tu ściśle z kształ-

towaniem postaw i wyrabianiem samorządności działania. Wprowadzając świeckie tradycje, dla popularyzacji obrzędowości szkolnej i ceremonialu, wykorzystuje się wszelkie okazy, jakie niesie życie kraju i własnej szkoły. Harcerze organizują lub współuczestniczą w organizowaniu rocznic i świąt państwowych, wiedzą, jak reagować na dźwięki „Ma zurka Dąbrowskiego”, jak oddać hołd sztandarowi.

Zbiórki rzadko odbywały się w klasach. Już najmłodszym zuchom poznają metodycznie najbliższe okolicy szkoły, miejscowe instytucje i zakłady pracy, tereny wokół Pily, a do wszystkich imprez chętnie włączają się szkolni „cywile”, którzy poznawszy smak harcerskiej przygody często na stałe przywdziewają organizacyjne barwy.

Akcja, która ostatnio chwyciła we wszystkich klasach, był VII Turniej Wiedzy Obywatelskiej „Mój region na mapie Polski”. Kiedy harcerze ogłosili apel do kolegów o powszechny udział w turnieju, klasy wybrały dla siebie tematy opracowane następnie przez wszystkich uczniów. Odbyły się „kominki” i wycieczki do zakładów produkcyjnych, a płonem turnieju są ciekawe albumy, mapy, wykresy i zestawienia. Dla realizacji programu pracy ideowo-wychowawczej niemałe znaczenie mają także obozy organizowane w różnych regionach kraju. Kiedy Szare Szeregi rozbiły namioty w Złotowie — poznano tradycje walk mieszkańców tej ziemi o narodowe przetrwanie.

Każda zbiórka jest także w „Czwórce” elementem wzbogacającym życie wewnętrzne klasy, często — całej szkoły. Stwarzając możliwości kulturalnego wywyższenia się (także sportowego, turystycznego) stanowią również o niemałej atrakcyjności harcerstwa. Właśnie dlatego Szare Szeregi nie narzekają na braki kadrowe. Już wśród zuchów widzi się przyszłych drużynowców.

IV Szerep im. Szarych Szeregów został ostatnio wyróżniony przez Radę Wojewódzką Federacji SZMP w Pile za aktywny udział we współzawodnictwie. Kolejny to dowód uznania dla tradycji i aktualnej pracy zuchów i harcerzy w pilskiej Szkole nr 4.

ZYGMUNT ROLA

Z przygód „malucha” (126p)

Kierowca „Mercedesa” udzielający pomocy na drodze właścicielowi „Fiata-126p”, któremu zabrakło benzyny: — Mam linę, wezmę pana na hol i dociągnę do najbliższej stacji benzynowej. Tylko ponieważ jestem przyzwyczajony do szybkiej jazdy, może mnie ponieść. Niech się Pan więc nie krępuje tylko trąbić, a ja zaraz zwolnię.

Na drodze wyprzedził ich potężny „Porsche”. Kierowca „Mercedesa” nie wytrzymał i dodał gazu. Po paru kilometrach milicjant drogowy zaalarmował telefonem najbliższy posterunek.

— Stuchajcie drodzy, zróbcie no porządek na szosie. Zaraz tam do was nadleci na wielkim gazie „Porsche”, a potem — sportowy „Mercedes” i tuż-tuż za nim „maluch-126p”, który trąbi i trąbi bez przerwy, a ci dwaj pierwsi tarasują mu drogę i nie chcą się dać wyprzedzić... (PAI)

godnie

Janem Szczepańskim

sytuacji. Ta gotowość pomocy ludziom w każdej sytuacji stwarza wokół człowieka pewną atmosferę i gotowość analitycznej reakcji ze strony innych. Okazywanie ludziom życzliwego zainteresowania ich sprawami i umiejętność wysłuchiwania ludzkich skarg. Ludzie mają potrzebę zwierzeń i życzliwe wysłuchiwanie ich jest podstawową dyrektywą wszelkich stosunków przyjacielskich i koleżeńskich (niech pan zwróci uwagę, rozmawiając z przyjaciółmi i zadaniami sobie trud obliczenia. Ile razy w ciągu godziny pada słowo „ja”...).

— Własne „ja” jest w końcu człowiekowi najbliższe... — Obojętne. Zawsze widzi się świat przez okulary swoich interesów, swoich namiętności, emocji, aspiracji, dążeń, ambicji i tak dalej. My

ślę, że umiejętność współzycia zdobywa się wtedy, kiedy zdobywa się jednocześnie wyrozumiałość wobec cudzego egoizmu, gdyż życzliwa wyrozumiałość — wobec własnego egoizmu jest cechą wrodzoną. Życzliwa wyrozumiałość wobec cudzego jest podstawą znoszenia ułożenia stosunków i znoszenia zasad współzycia. Jeżeli mówimy dziś tak dużo o jakości warunków życia, to — oczywiście — decydują o niej warunki materialne, poziom zaspokajania potrzeb materialnych, jakość mieszkania, jakość posiadanych mebli, ubrań, jakość pożywienia i tak dalej. Możemy mieć jednak pracę bardzo interesującą i bardzo dobrze płatną, ale jeśli nasz przełożony jest człowiekiem złym, a koledy ludzkie grupami — to życie staje się piekłem. Można mieć doskonałe

warunki mieszkaniowe, ale jeśli ślę sąsiedzi są barbarzyńcami — to życie w takim mieszkaniu staje się piekłem. Jeżeli spotykam się ciągle z ludźmi nie mającymi kultury współzycia, jeżeli pracuję w instytucji, gdzie nie obowiązują szacunek dla pracy, jeżeli spotykam się z przedstawicielami administracji nie przejawiającymi w stosunkach z obywatelami żadnej kultury — to te zjawiska decydują o jakości mojego codziennego życia.

— Zdarzać się będą sytuacje, w których człowiek, by zachować twarz, będzie musiał czasem poświęcić siebie. Jest to zatem kwestia odwagi?

— Myślę, że człowiek zawsze wie, jak ma postąpić, żeby zachować twarz i uratować swoją godność. Jeśli mówi, że nie wie — to znaczy, że nie chce postąpić tak, jak postąpić powinien.

— Strach? Słabość? Konformizm? Oportunizm?

— Strach i słabość są nieodłącznymi zjawiskami w życiu każdego człowieka, są wyznacznikami jego codziennych zachowań. Strach i słabość

zawsze dyktują nam błyskawiczne kalkulacje: co za co poświęcić i na jakie życie człowiek sam się decyduje. Konformizm i oportunizm są zjawiskami codziennymi, są jednymi z sił integrujących społeczeństwo. Społeczeństwo bez konformizmu nie może istnieć. Polega on na przestrzeganiu reguł gry. Społeczeństwo wytwarza zarówno mechanizmy formalne jak i nieformalne, naciski i formy kontroli, które zapewniają mu wewnętrzny spójność. Gdyby w społeczeństwach było zbyt wielu nonkonformistów — rozpadłyby się one i przestały istnieć. — Nonkonformizm jest potrzebny tylko o tyle, by utrzymać określoną stopę zmian i rozwoju. Jeśli stopa ta jest zbyt duża — społeczeństwo rozpada się. Nonkonformizm staje się wówczas przestępstwem przeciwko dalszemu istnieniu grupy i podstawowym wartościom grupy. Musi istnieć pewna równowaga pomiędzy poszanowaniem własnej godności i własnego obowiązku. Są ludzie, którzy dla własnego egoizmu gotowi są poświęcić egoistyczne popędy i potrzeby innych.

Ludzie będą ich za to potępiali, choć zdecydowana większość w podobnych sytuacjach postąpiłaby tak samo.

— Wykluczamy więc nonkonformizm jako postawę powszechną?

— Konformizm jest koniecznością, bez niego nie ma zbiorowego współzycia.

— Wierzy Pan Profesor w powszechne życie godne?

— Nie. Ale w pewnych wielkich grupach współpracujących razem, razem mieszkających itp. można stworzyć warunki, w których normy życia godnego będą przestrzegane.

— Czy młodzież można nauczyć życia godnego?

— Oczywiście. Młodzież można nauczyć wszystkiego, pod warunkiem wszakże, że jej wychowawcy rzeczywiście w swojej codziennej praktyce oraz społeczeństwie, w którym młodzież wzrasta — także w codziennych postępowaniach i działaniach — przestrzega zasad życia godnego. Jeśli zaś w życiu codziennym te zasady nie obowiązują — wtedy i młodzież ich nie przyjmie. Bo i po co? Młodzież przecież

musi żyć w społeczeństwie ludzi dorosłych i musi postępować tak, jak ono. Młodzież nie przyjmie żadnych zasad, których dorośli nie traktują serio.

— A więc życie godne?...

— Na życie godne społeczeństwa — jako całości — zdobywają się czasem w wielkich chwilach swojej historii, to znaczy zdobywa się pewna część społeczeństwa, która może być uznana za przedstawicielstwo całości. Biorąc społeczeństwo jest zawsze zróżnicowane, podzielone na klasy, grupy zawodowe, jest zróżnicowane regionalnie itp. Zasady godnego życia wchodzą w codzienną praktykę poprzez wpływ małych środowisk, małych grup i kręgów, w których dokonuje się „kontrola” nad postępowaniem, w których funkcjonują zasady przyzwoitości i godności w codziennej rutynie życia.

Redaktor: ANDRZEJ WIELUŃSKI

Wszystko o Polsce w publikacjach „Interpressu”

Wzorem lat ubiegłych w majowych Dniach Kultury, Oświaty, Książki i Prasy Wydawnictwo „Interpress” prezentuje ciekawy zestaw publikacji, obejmujący zarówno książkowe nowości, jak i wznowienia, zwłaszcza wydawnictw seryjnych, będących specjalnością tej oficyny wydawniczej. Książki „Interpressu”, wydawane obok wersji polskiej w kilku, a nawet niekiedy kilkunastu wersjach obcojęzycznych, stanowią uznane w kraju i za granicą źródło wiedzy o Polsce, jej historii i współczesności, gospodarce i kulturze, oraz stanowią

naszego kraju wobec wzorów problemów międzynarodowych.

Wierne swej dewizie „Wszystko o Polsce prosto z Polski”, Wydawnictwo „Interpress” tylko w okresie od 1967 roku opublikowało ponad 750 tytułów w łącznym nakładzie ponad 7,5 miliona egzemplarzy. W planie wydawniczym na rok bieżący znajdują się 94 pozycje książkowe o nakładzie przekraczającym milion egzemplarzy. Niektóre z nich znajdują się już na rynku księgarskim.

Charakterystyczną dla profilu wydawniczego Interpressu i obejmującą już łącznie 16 pozycji jest seria „Polska Współczesna”. Znajdziemy w niej m. in. najnowsze pozycje jak „System polityczny Polski Ludowej” M. Sadowskiego oraz „Polskie przyspieszenie 1971—1975” (praca zbiorowa), „Polityka zagraniczna PRL” M. F. Rakowskiego, „Polska w Organizacji Narodów Zjednoczonych 1945—1975” A. Abraszewskiego oraz „Gospodarka Polski współczesnej” P. Bożyka.

Panoramę życia kulturalnego w naszym kraju przedstawiają kolejne pozycje serii: „Muzyka w Polsce” L. Erhardt, rozszerzona wersja J. Fiksiewicza pt. „Film i telewizja w Polsce”, a także zaktualizowane wznowienie książki S. Sieniarskiego „Sport w Polsce”, której wolno wróżyć specjalne powodzenie w roku olimpijskim. Jeszcze w tym roku w serii „Polska Współczesna” ukazuje się w sześciu wersjach językowych książka M. F. Rakowskiego i Z. Szeli pt. „Polska 1980” oraz W. Filiera „Współczesny teatr polski”.

Wydawnictwo „Interpress” pod patronatem Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa kontynuuje popularną, obejmującą już ponad 20 tytułów serię „Polacy na frontach II wojny światowej”, cieszącą się szczególnym powodzeniem wśród młodzieży. Naj

nowszy z pozycji tej serii są książki S. Okęckiego „Cudzoziemcy w polskim ruchu oporu” oraz W. Sulewskiego „Polacy nad Odrą i Baltykiem w walce z III Rzeszą”.

Z myślą o krajowym, a także polonijnym czytelniku, do uprzednio wydanej pozycji „Ameryka w pamiętnikach Polaków” B. Grzełoskiego do doszły ostatnio m. in. „Orzeł na gwiazdowym sztandarze” O. Budrewicza, „Polacy w Stanach Zjednoczonych Ameryki 1776—1865” B. Grzełoskiego oraz album J. S. Kopczewskiego poświęcony Tadeuszowi Kościuszce i Kazimierzowi Pułaskiemu.

Podczas majowych Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy można nabyć piękny, bogato ilustrowany album „Polska ty siatek” pióra trzech wybitnych historyków, profesorów Uniwersytetu Warszawskiego: Aleksandra Gieysztor, Stanisława Herbsta i Bogusława Leśnodorskiego. (na)

TELEWIZJA Ostra gorączka uczciwości

W poniedziałkowym Teatrze Telewizji przedstawiono — w reżyserii Jana Świdorskiego — „Dziką kaczkę” Henryka Ibsena. Sztuki tego norweskiego pisarza należą do wybitnych dzieł dramaturgii światowej.

„Dzika kaczka”, napisana w 1884 roku, podejmuje problem postaw moralnych. Czy winno się przedstawiać prawdę za każdą cenę? Co wyznacza autentyczność ludzkiego życia? Główna postać sztuki, Gregers, o którym lekarz Relling mówi „on cierpi na ostrą gorączkę uczciwości”, jest przekonany, że człowiek, dowiadując się całej prawdy o swojej sytuacji, o swoim życiu, musi się oderwać moralnie. Wojciech Pszoniak fascynująco kreował postać człowieka wprost opętanego koniecznością likwidacji kłamstwa. Ale Hjalmar, którego chciał odrozić moralnie, bufor i kłamek (grany w sposób budzący wielkie uznanie przez Romana Wilhelmiego) lekceważy tę możliwość. Za próbę prawdy jest wszakże wystawiona wysoka cena — 14-letnia Jadwiga, której miłość do niego jako do ojca, Hjalmar w gestach blazenskich odrzuca — strzela sobie w serce.

Teledramat „Dzikiej kaczki” przywoływał zasadnicze pytania o zakres ludzkiej uczciwości. Relling, grany świetnie przez Jerzego Kamasa, uważa, że dla szczęśliwego istnienia człowiek kłamstwo, samooszukiwanie się jest nieodzowne. Ale przecież klęska Gregersa, owa tragiczna śmierć dziecka, to nie winna immanentnej słabości tkwiącej w człowieku. To klęska postawy pozabawionej po prostu — miłości i współczucia dla drugiego człowieka. (bran)

MUZYKA

Kolorowe dźwięki

W piątek, 7 maja, Filharmonia Poznańska przedstawiła nam następujące utwory: „La Valse” Ravela, „Noce w ogrodach Hiszpanii” Manuela de Falli i obie Suity „Dafnis i Chloë”, również Ravela. Był to więc program stylistycznie jednorodny, ułożony gustownie, przy tym nie monotony, gdyż każda jego pozycja to prawdziwy fajerwerk kolorystyki dźwiękowej. Koncert zapowiadał się atrakcyjnie także ze względu na udział w nim wybitnego pianisty polskiego, Tadeusza Żmudzińskiego. Dlatego też zdziwiła mnie słaba frekwencja tego wieczoru w auli UAM. A przecież prezentowana muzyka i sposób jej wykonania zasługiwały na większe zainteresowanie.

Z pełną satysfakcją wysłuchałem kompozycji de Falli. Są to trzy refleksyjne obrazy/muzyczny na fortepian i orkiestrę, przy czym fortepian, choć nie wyeks-

Dobre wyniki minionych miesięcy

Pierwsze miesiące roku stanowią już okres dostatecznie długi, aby wyrobić sobie pogląd nie tylko na osiągnięcia w tym czasie wyniki gospodarcze, ale również na najbliższe perspektywy rozwojowe. Pod tym też kątem Biuro Polityczne KC PZPR dokonało 11 bm. oceny naszej sytuacji społeczno — ekonomicznej od początku roku do kwietnia włącznie.

Uzyskane rezultaty świadczą o tym, że zaobserwowane wcześniej tendencje wzrostu umacniają się i pogłębiają. Dowodzą tego przede wszystkim postępy w przemyśle. Jego produkcja (według wartości) zwiększyła się w ciągu 4 miesięcy o 13,2 proc. w porównaniu z analogicznym okresem ub. r., wobec 8,8 proc. zakładanych w tegorocznym NPSG. Roczne zadania zrealizowano w ponad jednej trzeciej, co jest także zjawiskiem bardzo korzystnym. O stałym przyspieszeniu tempa mówię i to, że średnia dzienna produkcja w kwietniu była o 4,8 proc. wyższa niż w I kwartale br.

Do osiągnięć należą też bez wątpienia systematyczne zmiany w strukturze produkcji, wyrażające się większym wzrostem tej jej części, która kierowana jest na potrzeby rynku wewnętrznego. Inaczej nieco wygląda sytuacja, jeśli idzie o produkcję przeznaczoną na eksport: w tej dziedzinie mimo pewnej poprawy, jest jeszcze dużo do zrobienia.

Chociaż w bieżącym roku uzyskujemy o wiele lepszą rytmiczność pracy i sprawniej wykonujemy nielatte zadania, to jednak nadal pewna liczba przedsiębiorstw (aczkolwiek mniejsza niż poprzednio) ma zaległości w stosunku do operatywnych planów.

Są też opóźnione dostawy niektórych asortymentów, m. in. z przemysłu chemicznego. Chodzi więc o to, aby w najbliższych tygodniach wyrównać front, zlikwidować zaległości, doprowadzić do pełnej asortymentowej realizacji planów. Jest to warunek dalszych szybkich postępów zarówno w zakresie ilościowego wzrostu produkcji, a zatem dobrego zaspokajania potrzeb gospodarki i ludności, jak i w sferze ekonomicznej czyli efektywności działania.

W tej ostatniej dziedzinie osiągnięte do tej pory wyniki zasługują na szczególną uwagę. Oto 95,5 proc. przyrostu produkcji przemysłowej w minionych 4 miesiącach zostało uzyskane poprzez wzrost wydajności pracy. Podniosła się ona w tym okresie o 12,5 proc. Takich wskaźników nie notowaliśmy w ubiegłych latach. Trzeba wszakże dodać, że niektóre galeje przemysłowe nie potrafiły wypracować takich efektów. Niemniej dzięki ogólnym postępom w zakresie efektywności gospodarowania można było ograniczyć wzrost zatrudnienia do 0,6 proc. (plan na br. mówi o 1,4 proc.), co ma wielkie znaczenie w obliczu coraz bardziej dotkliwego deficytu kadr. Przeciętne zatrudnienie w ciągu 4 pierwszych miesięcy

br. było o 64 000 osób niższe od planowanego na br.

Równocześnie nastąpiła poprawa dyscypliny finansowej w przedsiębiorstwach, polepszyło się wykorzystanie czasu pracy. Zmalała absencja nieusprawiedliwiona i chorobowa, mniej zarejestrowano godzin nadliczbowych.

Wszystko to jest niewątpliwie rezultatem wzmożonej aktywności załóg, wcielających w życie uchwały II Plenum KC PZPR dotyczące powszechnego wykrywania wszelkich rezerw w funkcjonowaniu zakładów, a także masowo podejmowanych i z powodzeniem na ogół realizowanych zobowiązań produkcyjnych przed 1 maja.

Tę aktywność należy utrzymać i rozwijać, kierując główne wysiłki na wzbogacenie rynku wewnętrznego i naszych ofert eksportowych. W tym właśnie aspekcie przeprowadzane są obecnie przeglądy planów operacyjnych na II kwartał. Rzecz w tym, by zapewnić ich całkowitą zgodność z NPSG, wykorzystywać w pełni ujawnione rezerwy i wszędzie tam, gdzie jest to uzasadnione ze społecznego i ekonomicznego punktu widzenia — osiągnąć przekroczenie zadań, uzyskać dodatkową produkcję.

Taki układ, mający swe źródła we wzroście efektywności gospodarowania, pozwala na przesunięcie części pracujących do nowo uruchamianych obiektów, którym musimy zapewnić dobre, wyszkolone załogi, a także na pewne zmniejszenie zatrudnienia pracowników administracyjno-biurowych i pośrednio produkcyjnych, potrzebnych z kolei na innych stanowiskach.

Dodatkowa produkcja wymaga jednak również dodatkowego zaopatrzenia fabryk. I tutaj przegląd rezerw przyniósł wymierne korzyści w postaci oszczędności wielu surowców i materiałów. Służące one będą właśnie ponadplanowej produkcji.

Wszelkie więc przesłanki przemawiają za tym, że perspektywy najbliższych miesięcy rysują się pozytywnie, że na koniec roku powinniśmy zamknąć nasz bilans znaczny mi nadwyżkami. Konieczne jest w tym celu stałe czuwanie nie tylko nad sprawną realizacją bieżących zadań, ale i nad konsekwentnym wykorzystywaniem ujawnionych rezerw, nad tym, aby żadna cena na inicjatywę nie pozostała bez echa.

Jeszcze kilka słów o innych dziedzinach gospodarki, których funkcjonowanie było również przedmiotem oceny Biura Politycznego KC PZPR. Dużej uwagi wymaga działalność inwestycyjna. Mimo, że nakłady w okresie 4 miesięcy br. wzrosły o 11,7 proc. przy czym

większość tego wzrostu przypada na inwestycje kontynuowane, to jednak realizacja roczowego planu nie przedstawia się zadowalająco.

Niezbędne jest więc wzmożenie wysiłków na rzecz koncentracji prac przy inwestycjach kończących w tym roku i szybszego instalowania w nich maszyn i urządzeń, przeciwdziałanie rozpraszaniu sił i środków; przyspieszenie robót na inwestycjach planu terenowego, gdzie istnieją największe opóźnienia.

Także transport, zwłaszcza kolejowy, musi energiczniej pokonywać trudności, które odciążają przecież od wielu miesięcy. Wzrost dyscypliny przewozowej, sprawniejsza organizacja, lepsze przygotowanie i wykorzystywanie taboru, skrupulatność i rzetelność — mogą i powinny dać pozytywne rezultaty.

Zależy od tego niezakończona zaopatrzenie gospodarki w surowce, materiały i sprzęt, społeczeństwa — w towary rynkowe, handlu zagranicznego — w wyroby eksportowe, rolnictwa — w nawozy, narzędzia i maszyny. Potrzeby rolników, którzy kończą trudną kampanię wiosenną i wkrótce rozpoczyna małe żniwa, powinny być zaspokajane ze szczególną troską. Postulat ten odnosi się także do sprawnego odbioru i przewozu skupowanych produktów rolnych i żywności.

Zadaniem o pierwszorzędnym znaczeniu jest nadal intensywnie działanie, zmierzające do utrwalenia równowagi rynkowej, do ciągłej poprawy zaopatrzenia naszego społeczeństwa. Problemem równie ważnym, który musi znajdować się w centrum uwagi przedsiębiorstw i całych przedsiębiorstw, jest zwiększenie eksportu, systematyczny wzrost dostaw polskich towarów na światowe rynki.

TADEUSZ SAPOCIŃSKI

Wystawa przekładów literatury światowej

Miejska Biblioteka Publiczna im. E. Raczyńskiego w Poznaniu od lat szczególne zainteresowanie wykazuje problematyką tłumaczeń. W ramach tegorocznych Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy, w gmachu biblioteki przy pl. Wolności, otwarto wystawę pt. „Wybitne pozycje literatury światowej w przekładach polskich”. Na wystawie zgromadzono około 300 przekładów (40 najwybitniejszych utworów literackich). Ekspozycja pochodzi ze zbiorów gospodarki oraz bibliotek: UAM, Kórnickiej i Biblioteki Narodowej w Warszawie. Na wystawie pokazano m. in. „Eneidę” Wergiliusza w szesnastowiecznym tłumaczeniu Andrzeja Kochanowskiego. Szczególną wartość poglądową ma zgromadzenie wielu różnych tłumaczeń tych samych utworów m. in. „Cyda” Corneille’a, „Hamleta” Szekspira, „Fausta” Goethego. (bran)

ścią grupa instrumentów dętych.

Wykonanie było zatem dobre, choć nasunęło mi pewne zastrzeżenia, jeśli chodzi o interpretację ravelowskich dzieł. Szczególnie w walcu odczułem niedosyt subtelności, delikatnych gradacji dynamicznych i równie dyskretnie elastyczności tempa, wielu możliwych półtonów i impresjonistycznych mgiełek. Renard Czajkowski woli wskazywać bardziej rzeczową koncepcję, ukazującą konkretnie formę utworu, przy czym wykazuje on pewną tendencję w kierunku przejawiania brzmienia i tempa. To wszystko odpowiada mi bardzo w przypadku np. Dwojaka, Czajkowskiego (Piotra Czyżewskiego), ale wydaje mi się, że Ravel nie potrzebuje jeszcze tego rodzaju odświeżających zabiegów.

Jako współwykonawca „Dafnis i Chloë” wystąpił chór studentów PWSM. Udział tego zespołu w omawianej imprezie przypominał raz jeszcze o konieczności posiadania przez Filharmonię Poznańską własnego, za wodowego chóru mieszanego.

ANDRZEJ SATURNA

Od żubra do mięsa

Dokończenie ze str. 3

wisko. Groźnie błysnął okiem w stronę wytkniętego poza ogrodzenie aparatu fotoreportera. Wyglądał teraz — zgodni zresztą z nadanym mu imieniem — na prawdziwego Plantoriusa.

— Waży prawie tonę — ostrzeża lojalnie hodowca — Nie lubi nowych twarzy, kolorowych ubrań, ani głośnych rozmów.

W następnej zagrodzie, zwolane gwizdem żubronie, gromadzą się przy paśniku. Obsługa — Antoni Szewczyk i Adam Kordas, wabia jałowki paszą, żeby zechciały podejść bliżej. Trudno byłoby uganiać się za całą osiemnastką po rozległym terenie parku. Z wyglądu łagodniejsze od swego taty Plantoriusa, niektóre o jasnej sierści odziedziczonej po matkach rasy Charolais, mają jednak groźne rogi. Szczególnie nie straciły jeszcze swej dzikości byki-żubronie, trzymane w oddzielnej zagrodzie. Do nich mogą wchodzić tylko dwie osoby. Za to paromiesięczne cielaki gromadzą się trwożnie przy swej mamce — wodzirejce Wiśni, zwanej pieszczotliwie Wisienką. Ta najmniejsza krówka rasy czerwonej polskiej urodziła największego żubrona-cielaczka. Najcięższego byczka-żubrona urodziła jednak krowa rasy nizinnej czarno-białej (ncb).

Cielęta przy urodzeniu mają przeciętnie wagę 35—40 kg (jałoweczki) i 48—60 kg (byczki). Dla porównania: rasy nob — ok. 25 kg. Jałowki w wieku 14—16 miesięcy osiągają wagę 450 kg, a roczne byczki (krzyżówka z rasą Charolais) — do 500 kg. Mięso jest chu-

de, smaczne, zdrowe, bowiem żubronom z powodu niespotykanej u bydła domowego odporności na choroby, nie podaje się witamin ani antybiotyków. Chowane pod przyszłowiową chmurką — latem i zimą — przy znacznie gorszej paszy, przyrastają na wadze niezwykle szybko. Nie potrzeba dla nich budynków. Te są konieczne jedynie dla przeznaczonych do krzyżówek matki rasy ncb Charolais, Simen taler, które mogą zresztą rodzić potomstwo żubroni kilka razy.

★

Doświadczenia w Jeziorach Wielkich wskazują na to, że już w tym roku uda się przejść do masowej produkcji żubroni. Planuje się uzyskać 600 cieląt, w przyszłości rozszerzy się chów żubroni również w innych zakładach Przedsiębiorstwa w Łęknicy. Oczywiście nadal utrzymuje się kontakty z naukowcami: prof. dr. Zdzisławem Puckim w sprawach ogólnobiotologicznych i prof. dr. Kazimierzem Gawęckim z AR — żywionio- wych. Chodzi przecież o to, aby jak najbardziej w masowej produkcji obniżyć koszty uzyskiwania dużej ilości smacznego mięsa dla ludności, a w przyszłości i na eksport. Wiele jeszcze problemów zostało do przebadania, m. in. kwestia mleczności krow — matki żubroni. Niemniej dzisiaj powiedzieć można, że eksperymenty wielkopolskich PGR z chowem żubroni na skalę masową wyszły już z fazy doświadczenia. Stały się codzienną produkcją — żubroniny jeśli można zaproponować taki termin, bo przecież trudno nazwać to nowe mięso — wołowiną.

MARIA POLCYNOWA

Wielkopolski boks znów w krajowej czołówce

W zakończonych w niedzielę 47 mistrzostwach Polski seniorów w boksie reprezentanci Wielkopolski zdobyli dwa tytuły mistrzowskie, tyleż wicemistrzowskich i jeden brązowy medal. Po raz ostatni dwa złote medale na mistrzostwach Polski pięściarze wielkopolskich klubów zdobyli w 1959 roku — Papież z Warty i Grzelak z Prosnę. Jeżeli dodamy, że nikt wtedy nie zdobył tytułu wicemistrza, uzmusłimy sobie jak duży sukces odniosło nasze pięściarstwo w tegorocznych mistrzostwach.

Do turnieju Wielkopolska wystawiła dość liczną ekipę składającą się z 16 bokserów. Najwyżej ocenić trzeba dwóch złotych medalistów — Przybylskiego (Zagłębie Konin) i Stachowiaka (Olimpia Poznań). Nasza satysfakcja może być tym pełniejsza, że obaj swój prymat wywalczyli w kategoriach najsilniej obok wagi muszej obsadzonych.

Trudniejszą drogę na najwyższe podium miał bezspornie Przybylski. Pokonał on groźnego Gudre, reprezentanta Polski; na ostatnie mistrzostwa Europy — R. Jagielskiego, a w finale pogromcę Gotfryda — Kosedowskiego. We wszystkich tych walkach przewaga pięściarza konińskiego była bezdyskusyjna. Zawodnik Zagłębia swoją postawą na poznańskim ringu udowodnił, że pomimo pewnej przerwy w treningach znajduje się w świetnej dyspozycji i ma pełne szanse zakwalifikować się do ekipy na Igrzyska Olimpijskie.

Ze Stachowiakiem sprawa ma się nieco inaczej. Stoczył on w mistrzowskim turnieju cztery walki, lecz w żadnej z nich nie pokonał nawet dwóch rund. Albo przeciwnicy byli zbyt słabi, albo kontuzje nie pozwalały im na kontynuowanie walki. Szkoda, że tak się stało, bo i satysfakcja ze zdobytego w ten sposób tytułu jest mniejsza i zabrakło możliwości wykazania swej bezpośredniej wyższości nad kan dydatami do drużyny olimpijskiej. A wiemy, że bokser O-

limpii solidnie przygotował się do turnieju, był w dobrej formie, i bardzo mu zależało, aby wygrać z Rybickim, ale po stoczeniu pełnych trzech rund.

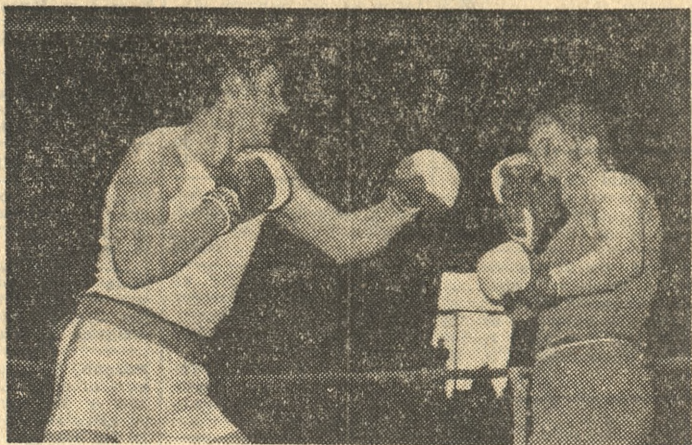
Na trzecim miejscu klasyfikujemy sprawcę największej sensacji mistrzostw — Mazurę z Olimpii Poznań, który zwyciężył Biegalskiego. Być może, że ten wyczyn należało by postawić go na równi ze złotymi medalistami, lecz na jego ocenę wpływa nieco słabsza postawa w finałowej walce

wencji doprowadziło go aż do finału.

Kuskowski stoczył natomiast bardzo wyrównany pojedynek z późniejszym mistrzem Polski — Skoczkiem. Sędziowie zdecydowali, że wygrał warszawianin, lecz równie dobrze werdykt mógł być korzystny dla zawodnika konińskiego.

Tuż za medalistami stawiamy wielkiego pechowca — Jakubowskiego (Olimpia), będącego o krok od zapewnienia sobie miejsca minimum w gronie półfinalistów. Niestety, los (kontuzja łuku brwiowego) znieweczył cały wysiłek pięściarza włożony w przygotowania do poznańskiej imprezy.

Druga, najliczniejsza grupa bokserów, to ci, którzy nie odnieśli sukcesów, gdyż trafili na lepszych od sie



Sprawca największej sensacji mistrzostw — Ryszard Mazur z poznańskiej Olimpii (z lewej) podczas przegranej walki finałowej z Jerzym Skoczkiem (Gwardia Warszawa).

Fot. — Z. Staszyszyn

ze Skoczkiem. Zwycięstwo nad Biegalskim to nie tylko sprawa pokonania mistrza Europy, lecz także przełamanie pewnej bariery. Pięściarze wychodzący na ring przeciwko Biegalskiemu, koncentrowali się nie na wygraniu pojedynku, lecz na uniknięciu nokautu. Mazur swoją dzielną postawą pokazał wszystkim, że nie ma boksera, którego nie można pokonać, trzeba — oczywiście przy pewnym zasobie umiejętności technicznych — mieć tylko odwagę i serce do walki.

Kolejne miejsce przyznajemy srebrnemu medalistce Z. Nowakowi (Olimpia) i brązowemu — Kuskowskiemu (Zagłębie). Pierwszy z nich świetnie wykorzystał szansę, jaką stworzył brak w tej wadze — poza Gajdą — bardziej znanych bokserów. Bił się twardo i równo, co w konsekwencji

bie pięściarzy. Zaliczamy do niej następujących zawodników (w nawiasie podajemy nazwiska tych, którzy ich wyeliminowali: Lipert — Zagłębie (Dominik), Krupa — Sokół (Piątkowski), S. Nowak — Olimpia (Gotfryd), Witt — Sokół (Piątkowski), Felkel — Olimpia (Cichowas), Kozłowski — Prośna (Szczerba), Pudlicki — Olimpia (Gawryjałek). Z wymienionych największe nadzieje wiążemy z Krupą i S. Nowakiem.

Trójka pięściarzy: Guzielak z Olimpii, Gidaszewski i Napieralski (oba z Prośny) sprawiła zawód. I to nie dlatego, że nie odniosła sukcesów, lecz ze względu na swoją postawę. Dwaj ostatni sprawiali wrażenie jak gdyby nie zależało im na wyniku, walczyli bez animuszu, co oczywiście nie mogło przynieść pozytywnych efektów.

Guzielak natomiast w pierwszej walce nie bez trudu pokonał mało znanego Poniedziałka, a w drugiej zaś uległ zdecydowanie Kaczorowskiemu. Prawdą jest, że Kaczorowski to dobry bokser, doświadczony i silnie bijący, lecz Guzielak nie z takim już sobie radził. Poznaniak był wyższy od rywala o głowę, i miał bokso-

towania w dystansie, pozwalał się bezkarnie obijać swemu rywalowi.

W sumie jednak zanotowaliśmy znacznie więcej plusów niż minusów. Pięściarze wielkopolscy odnieśli spory sukces, na który złożyła się solidna praca trenerów i zawodników. Za rok przyjdzie bronić wywalczonej z takim trudem wysokiej pozycji w krajowym boksie. Niech osiągnięte sukcesy będą bodźcem do jeszcze bardziej wyłączonej pracy, a wtedy częściej będzie my uczestniczyć w tak miłych przeżyciach, jakich świadkami byliśmy w minionym tygodniu w „Arenie”.

WIESŁAW LUCZAK

Szwajcaria — Polska 2:1

Kolejna przegrana naszej reprezentacji

W środę rozegrano na Stadionie „St. Jakob” w Bazylei międzypaństwowy, towarzyski mecz piłkarski Szwajcaria — Polska.

Drużyny rozpoczęły mecz w składzie:
SZWAJCARIA: Burgener, Trinchero, Brechbuehl, Bizzini, Fischbach, Hasler, Barberis, Botteron, Carnioley, Mueller, Elsener.
POLSKA: Tomaszewski, Wawrowski, Żmuda, Janas, Bogusiewicz, Olsza, Kieciak, Boniek, Lato, Ogaza, Kusto.

Sędziował Włoch — Gaudio Ciaci. Pierwsza połowa meczu była interesująca i dostarczyła wiele emocji. Niedoceniani piłkarze Szwajcarii udowodnili, że poczynili wyraźne postępy, a wiele ich akcji było wysokiej marki. Polacy walczyli ambitnie, grali chętnie, lecz nie w Lens i w Atenach, lecz mimo to pierwsza połowa przyniosła prowadzenie gospodarzom.

Prowadzenie dla gospodarzy uzyskał w 22 min. Lucio Bizzini, który po dośrodkowaniu z rzutu wolnego „główką” zmusił do kapitulacji Tomaszewskiego. Nie bez winy przy utracie gola byli nasi stoperzy.

Mimo wyrównanej gry w polu, Szwajcarzy stwarzali groźniejsze

sytuacje, gdyż ich ataki były szybsze i mniej schematyczne. W 26 min. mogło być już 2:0, ale słupek uratował nasz zespół przed stratą bramki. W 4 min. później korzystnej sytuacji nie wykorzystał Lato, a w 33 min. bardzo ładny strzał Bonka minął nieznacznie spojenie słupka z poprzeczką. W 42 min. po rajdzie Lato, Ogaza nie dosięgnął piłki, choć miał przed sobą pustą bramkę. W ostatniej minucie pierwszej połowy dwóch znakomitych sytuacji nie wykorzystali Szwajcarzy.

Po zmianie stron mecz stracił na atrakcyjności. Szwajcarzy zadowolili z wyniku zwinili grę, atakowali z mniejszym impetem niż przed przerwą, a Polacy także obniżyli loty, demonstrując statyczną, momentami bardzo słabą grę.

W rezultacie Szwajcaria pokonała Polskę 2:1 (1:0). Bramki dla Szwajcarii — Lucio Bizzini (21 min.) i Umberto Barberis (59 min.); dla Polski — Zbigniew Boniek (87 min.).

Od 46 min. za Wawrowskiego grał Szymancwski a za Olszę — Pawłowski oraz od 62 min. za Kustę Cmikiewicz.

Nieprowadzenia Polaków na III etapie

Dokończenie ze str. 1
wjechała na stadion ze stratą 1.14 min. do dwójki kolarzy radzieckich.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA III ETAPU	
1. N. Goretow (ZSRR)	4:14.34
2. S. Morozow (ZSRR)	4:16.34
3. F. Kalis (CSRS)	1 min. 34 sek.
4. M. Pierwiejew (ZSRR)	1 min. 44 sek.
5. M. Garstka (CSRS)	..
6. W. van Helvoirt (Holandia)	..
7. M. Schiffrer (NRD)	..
8. G. Lauke (NRD)	..
9. A. Petermann (NRD)	..
10. I. Schmidt (Szwajc.)	..
11. M. NOWICKI	..
12. W. MATUSIAK	..
13. T. MYTNIK	..
14. J. KOWALSKI	..
15. T. ZAWADA	..
16. S. SZOZDA	..

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA III ETAPU	
1. ZSRR	12:45.35
2. CSRS	3 min. 9 sek.
3. NRD	3 min. 19 sek.
4. POLSKA	3 min. 19 sek.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO III ETAPACH	
1. N. Goretow (ZSRR)	12:05.48
2. S. Morozow (ZSRR)	46 sek.
3. A. Barionicek (CSRS)	2.36 min.
4. S. SZOZDA	2.38 min.
5. H. Hartnick (NRD)	2.41 min.
6. T. MYTNIK	2.55 min.
7. M. Hrazdara (CSRS)	3.05 min.
8. W. MATUSIAK	3.13 min.
9. P. Drogan (NRD)	3.15 min.
10. P. Galik (CSRS)	3.22 min.
11. M. NOWICKI	3.27 min.
12. J. KOWALSKI	6.32 min.
13. T. ZAWADA	13.24 min.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO III ETAPACH	
1. ZSRR	36:22.53
2. CSRS	2 min. 33 sek.
3. POLSKA	2 min. 54 sek.

KLASYFIKACJA NAJAKTYWNIJSZYCH	
1. M. Schiffrer (NRD)	12 pkt.
2. F. Kalis (CSRS)	8 pkt.
3. N. Goretow (ZSRR)	6 pkt.
4. J. KOWALSKI	5 pkt.
5. W. MATUSIAK	5 pkt.
6. R. Thalmann (Szwajc.)	5 pkt.

KLASYFIKACJA GORSKA	
1. N. Goretow (ZSRR)	30 pkt.
2. S. Morozow (ZSRR)	28 pkt.
3. H. Hartnick (NRD)	21 pkt.
4. A. Pietrow (Bułgaria)	6 pkt.
5. S. SZOZDA	5 pkt.
6. J. KOWALSKI	5 pkt.

Dzisiaj kolarze walczyć będą na trasie IV etapu Bańska Bystrzyca — Poprad o długości 141 km. Melodunki radiowe o godz. 14, 14.30, 15, 16, transmisja z zakończenia etapu o godz. 18.15. Transmisja telewizyjna o godz. 16.

Piłkarskie zdjęcie roku 1975



Powyższe zdjęcie przedstawia fragment międzypaństwowego spotkania piłkarskiego rozegranego w r. 1975 na Stadionie Leśnym we Frankfurcie nad Menem między reprezentacjami RFN i Holandii. W jasnych koszulkach zawodnicy gospodarzy, w ciemnych gości. W środku bramkarz holenderski próbujący wyplątkować piłkę w pole. Zdjęcie to wykonane przez fotoreportera sportowego ze Stuttgartu Herberta Rudela uznane zostało przez jury Związku Gazet Sportowych RFN za piłkarskie zdjęcie roku 1975.

Fot. — I. N.H. Rudel



Podaj miotłę!

Ubiegłotygodniowy felieton pod tym tytułem, z cyklu „Co o tym sądzicie”, spowodował spory napływ listów od Czytelników, którym dziękujemy za korespondencję. Poniżej — w skrócie — najciekawsze wypowiedzi.

Sprawa jest złożona, jak wszędzie — tak i w tym przypadku byłabym zwolenniczką tak zwanego złotego środka. To znaczy: nie uważając, by poznawanie przez „nowych” najprostszymi a nie „najczarniejszymi” zajęć było niewłaściwe — zarazem jestem za stopniowym poruczeniem im zadań coraz trudniejszych. Chodzi o to, aby praktyka wstępna pozwoliła no wemu (niekoniecznie bardzo młodemu) pracownikowi poznać jakąś sumę podstawowych wiadomości o wykonywanej robocie. (1866)

MARZENA WOLSKA
Września

Znam tradycyjne układy, panujące w niektórych zakładach rzemieślniczych. Nie wszystkich, oczywiście, bo nie brakuje świetnych mistrzów, którym na sercu leży nie tylko dobre prosperowanie własnego warsztatu ale także przyszłość młodego człowieka, pobierającego naukę. Otóż mistrzowie w tradycyjnym, niekoniecznie dobrym, formacie — właśnie forsują metodę „podaj miotłę”, „skocz po piwo” a edukacja w takich warunkach chociaż wspierana uczęszczaniem do szkoły zawodowej, biegnie powoli i nie przynosi spodziewanych wyników. (1848)

ANTONI FENGLER
Poznań

Uważam, że żadna praca nie hańbi. Za wielkie pretensje mają młodzi. Myślę, że jak mają świadectwa szkoły zawodowej albo technikum, to wszystkie rozumy posiedli i mogą doświadczyć robotnikom zaimponować. Owszem, nie mówię, żeby byli źle przygotowani. Ale brakuje im praktyki, nieraz maszyn nie widzieli i muszą się dobrze nazwijać i starać, żeby dorównać po roku albo dwóch otrząskanym z daną robotą. A że czasem miotła machną, albo pośle się ich po papierosy? Ja też tak zaczynałem i byłem szczęśliwy, że majster mnie wyróżnił, bo tak było jak kogoś stał do sklepiku. (1845)

WACŁAW POTĘPA
Poznań

Błędne czasem jest przesądzenie, skądinąd dobrych i zasłużonych ludzi w fabrykach, że oni byli, są i po zostaną najlepsi w swym fachu. Każdemu wybija godzina rozstania się z robotą. Ktoś mu starszych zastąpić. Kto? Ano, młodzi. A żeby to było możliwe, żebyśmy mieli następów, którymi się można zastąpić i którzy będą umieli co najmniej tyle co my, a byłoby lepiej, żeby umieli więcej — na to trzeba bardzo dużo i mądrze pracować z „nowymi”. Obojętne, czy to ludzie po raz pierwszy podejmujący jakiegoś zajęcia, czy też nowo zwerbowani do danego zakładu. Zgadza się, że nie wolno zrażać ludzi na wstępie, wymyślając przeróżne wymagania przesadne, jak też nie wolno postępować odwrotnie — siłą zbudzenia, że wszystko świetnie się ułoży. (1830)

ZOFIA KARCZYŃSKA
Leszno

Różnie to się dzieje, gdy się zaczyna pracę. Byłam nie tak dawno „nową”. Pierwsza praca, obawa czy dam radę, co powiedzą koleżanki no i rodzina. Muszę stwierdzić, że gładko poszło. Może miałam szczęście, ale i organizacja mło-

dzieżowa mną się zainteresowała i mistrz-kobieta na naszym wydziale nie była zła, chociaż mówili, że surowa. I jeszcze chcę powiedzieć, że wiele razy słyszałam to powiedzenie nie jak napisaliście — „za moich czasów”. Ale to „za moich czasów” było więcej wspomnieniem i życzliwym dogadywaniem niż dokuczaniem. Radzę wszystkim „nowym” interesować się robotą a nie czekać tylko na wyznaczone zadania. A mistrzom to bym radziła czasem pomyśleć, że może mają własne dzieci w wieku „nowych”. Zaś dzieciom żyć czy się zawsze wszystkiego do brego. (1846)

ANNA SZYMCHYK
Gniezno

Stara prawda uczy, że po to by było dobrze, potrzeba starań dwu stron. Na pewno jest powinnością zakładu, przyjmującego pracowników zatrudnić się, żeby warunki nie odstraszały ich od pozostania na stałe w tej czy innej fabryce. Ale też nowo przyjmowani swą przykłądą postawą, aktywnością, szacunkiem do przełożonych — powinni zachęcać mistrzów i kierowników działów, do poświęceń im zwiększonej uwagi. (1829)

HENRYK NOWACKI
Krótoszyn

W październiku ubiegłego roku uzyskałam magisterium, w listopadzie rozpoczęłam pierwszą w moim życiu pracę, dużo sobie po niej obiecywałam, miałam ogromny zapal i chęci do pracy, chciałam czuć się potrzebna w zakładzie, jednak po tygodniu wywnioskowałam, że w zakładzie nie wiedzą co ze mną zrobić.

Byłam stypendystką tego zakładu, w którym podjęłam pracę, więc zakład był zorientowany, że przyjdę tu do pracy, już od trzech lat wiedzieli, że w 75 roku rozpocznę u nich pracę.

Na stażu, który trwał 4 miesiące robiłam wszystko i nie, były to prace, do których wykonania niepotrzebne były mi studia. Teraz po skończeniu stażu w dalszym ciągu nie wiem co ze mną zrobić. Każę mi się cierpliwie czekać do tego i tego dnia, potem podaje się następny termin oczekiwania i tak mija już drugi miesiąc. Moja obecna praca polega na wykonywaniu rozliczeń (kończyłam Politechnikę, a nie AE) poza tym zanoszę pisma na maszynę, zbieram na nich podpisy dyrektorów, wysyłam je itp. Żadnej pracy o myśli typowo technicznej dotychczas nie wykonywałam. W sumie — nie miałam żadnej szansy by wiedzę teoretyczną wynieść z Politechniki poprzez wiedzę praktyczną wręcz przeciwnie, przez te pół roku pracy wydaje mi się, że nie mając do czynienia z myślą inżynierską zapominam stopniowo to czego nauczyłam się na studiach. (1865)

M. M.
Poznań

Od redakcji: sprawą poruszoną w liście Czytelniczki postanowiliśmy się zająć.

Praca Nauka

Zatrudnię do szycia konfekcji lekkiej. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 47232g.

Mechanika samochodowa zatrudnię. Poznań, Knapowskiego 22. 47407g

Przyjmę prace krawieckie. Os. Kosmonautów 1 m. 148. 44340g

Inżynier mechanik przyjmie jakakolwiek pracę po godz. 18. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 44341g.

Czeladników malarskich, samodzielnych do robót stałych przyjmę. Wynagrodzenie do uzgodnienia. Zgłoszenia: Spółdzielnia Kiemieśnicza Remontowo-Budowlana ul. Mickiewicza 27 w godz. 9-11 w Dziale Budowlanym Nikodem Szymanski. 44487g

Przyjmę ucznia od 18 lat. Mechanika Pojazdowa, Poznań, ul. Dolna Wilda 6 m. 1. 47232g

Fryzjerka i uczennica ukończone 17 lat potrzebne. Pokój zapewniony. Dzierżyńskiego 27. 44736g

Murarka, pomocników przyjmę. Lodowa 5 m. 14, godz. 18-20. 44782g

Francuskiego lekcje, tłumaczenia. Osiedle Rzechowskiej 30 m. 4. 44193g

Kupno Sprzedaż

Stare monety polskie, nie miedziowe, częściej złota, srebra, kufel do piwa, zyrandol świecowy, wielki kieszonkowy zegarek, obraz i różne staroci również od poezji i scowich kupię. Umińskie go 7a m. 30 (Wilda) od godz. 14.00. 45533g

Kupię wózek boczny do Pannoni. Gniezno, ul. Św. Wojciecha 5 m. 8. 47307g

Kupię zestaw młodzieżowy — dwie amerykański. Słowackiego 34 m. 22. 44489g

Kupię stare monety, banknoty, obrazy inne staroci. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 44522g.

Poszukuję piastę do Wartyburga typ 311. Tel. 33-17-41. 44543g

Kupię motocykl MZ-250 Trophy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 44664g.

Tapczan w dobrym stanie tanio sprzedam. Poznań, Bydgoska 2 m. 26. 44498g

Sprzedam dwa tapczany jednoosobowe — czerwone. Piła, plac PPR 2 m. 117. 44637g

Regulatory napięcia sieci do telewizorów wszystkich typów oraz prostowniki do ładowania akumulatorów wykonuję. Zakład Usługowy napraw telewizorów i radiodiodników, Poznań, Wielka 20, Janiszewski 45491g

KOMUNIKAT

Wielkopolskie Zakłady Gazownictwa i Górnictwa Nafty i Gazu w Poznaniu, ul. Grobla 15 — zawiadamiają wszystkich odbiorców gazu zamieszkałych w Poznaniu w rejonie ograniczonym ulicami Roosevelta, Dąbrowskiego, Żeromskiego i torem kolejowym, że w dniu 13 maja 1976 roku nastąpi wprowadzenie — w miejsce dotychczasowego gazu miejskiego — gazu ziemnego zaazotowanego.

Gaz ziemny zaazotowany w dniu 13 maja br. doprowadzony zostanie do całego rejonu, natomiast przystosowanie urządzeń gazowych dokonają monterzy WZGiGniG — nieodpłatnie, w terminie podanym na ogłoszeniach w kłatkach schodowych.

Do czasu przybycia monterów nie należy żadnych urządzeń gazowych eksploatować.

Urządzenia gazowe u odbiorców użytkujących gaz do celów innych niż prowadzenie gospodarstwa domowego, będą adaptowane — odpłatnie po dostarczeniu zlecenia pod adresem WZGiGniG.

Warunkiem dokonania adaptacji urządzenia gazowego będzie jego dobry stan techniczny. Urządzenia technicznie niesprawne lub wadliwie zainstalowane będą plombowane do czasu usunięcia nieprawidłowości przez użytkownika.

Jednocześnie przypomina się o konieczności stałego utrzymywania nagrzewnic grzejników wody przepływowej (pieców kąpielowych, term) w stanie czystym. Będzie to również warunkowało zamontowanie w tych urządzeniach nowego palnika przystosowanego do spalania gazu ziemnego zaazotowanego.

W wymienionych dniach wszelkich informacji udzielać będzie punkt informacyjny zlokalizowany przy ul. Św. Floriana.

W dniu wymiany gazu urządzenia gazowe prosimy utrzymywać w stanie czystym.

UWAGA! Urządzenia gazowe nietypowe będą adaptowane w terminie do 14 dni od chwili zamiany gazu. WZGiGniG dołożą starań, celem skrócenia okresu ich adaptacji do minimum.

Dyrekcja

Wielkopolskich Zakładów Gazownictwa i Górnictwa Nafty i Gazu
Poznań, ul. Grobla 15
2504-K1

UWAGA — ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

Dyrekcja Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 1 w Poznaniu, ulica Ratajczaka 46,

OGŁASZA ZAPISY UCZNIÓW

do Zasadniczej Szkoły Budowlanej

w następujących zawodach:

2 lata — murarz - tynkarz,
— betoniarz - zbrojarz,
— monter konstrukcji drewnianych,
— blacharz - dekarz,
— malarz,
— monter zewnętrznych instalacji budowlanych,

3 lata — stolarz budowlany,
— mechanik maszyn budowlanych.

Przedsiębiorstwo dysponuje miejscami w internacie.

Po ukończeniu nauki przedsiębiorstwo zapewnia wszystkim uczniom możliwość:

— zdobycia praktyki na dużych budowach w Poznaniu i terenie,
— kontynuowania nauki w Technikum Budowlanym, szkole majstrów. Przed najzdolniejszymi stoją otworem studia wyższe na Politechnice.

Blizszych informacji udziela oraz zgłoszenia przyjmuje — Dział Zatrudnienia i Plac PPBP nr 1 w Poznaniu, ul. Ratajczaka 46, pokój 218, II piętro — telefon 573-31 w. 38 lub 37.

1513-K1

Poznańskie Przedsiębiorstwo

Konstrukcji Stalowych i Urządzeń Przemysłowych

„MOSTOSTAL”

60-167 Poznań, ul. Wołowska 70

PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA KANDYDATÓW

na rok szkolny 1976/77

do Zasadniczej Szkoły Zawodowej - Przyzakładowej

w zawodach:

• mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych (chłopców)

• mechanik maszyn budowlanych (chłopców)

Warunki przyjęcia:

ukończone 8 klas szkoły podstawowej, dobry stan zdrowia stwierdzony przez lekarza zakładowego oraz ukończony 15 rok życia.

Po ukończeniu szkoły absolwenci mają zaliczony staż i zapewnioną pracę oraz możliwość dalszej nauki.

Zapisy i podania przyjmuje każdego dnia Dział Szkolenia Zawodowego, tel. 67-60-71, wewn. 124. Dojazd do Przedsiębiorstwa — autobusem MPK nr 80 z pętli górceżyńskiej (przedostatni przystanek).

1468-K1

„ARGED” — POLECA — PROPONUJE:

M3X

CHŁODZIARKĘ DOMOWĄ SPRĘŻARKOWĄ „MIŃSK 6”

— POMIEŚCI NACZYNNIA Z POTRAWAMI PRZYGOTOWANYMI NA NASTĘPNY DZIEŃ,

— OBSZERNY ZAMRAŻALNIK ZABEZPIECZY MROŻONKI I SPORY ZAPAS MIĘSA.

Wymiary: 1435 × 570 × 600 mm Cena 8.500,— zł

Temperatura — w zamrażalniku — 10°C
— w komorze chłodziarki — 5°C

Z TAKĄ LODÓWKĄ ŁATWIEJ PROWADZIĆ GOSPODARSTWO DOMOWE!

DO NABYCIA RÓWNIEŻ NA DOGODNE RATY W SKLEPACH „ARGED” ZE SPRZĘTEM ZMECHANIZOWANYM W POZNANIU I WOJEWÓDZTWIE.

Uwaga!, Mieszkańcy Gniezna.

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY I USŁUG

PRALNICZO FARBIARSKICH W GNIEZNIE

poleca swoje usługi

(CZYSZCZENIE ODZIEŻY I DYWANÓW oraz PRANIE BIELIZNY)

DLA WYGODY KLIENTÓW:

PRZYJMUJEMY ZLECENIA USŁUG TELEFONICZNIE NR 25-81 Z ODBIOREM I DOSTAWĄ DO DOMU.

ZAPRASZAMY DO KORZYSTANIA Z NASZYCH USŁUG.

1043-K2

Samochody

Sprzedam Fiat 125p, 1300, rocznik 1975, Poznań, Krasieńskiego 14 m. 4. 44323g

Kupię Zaporozca. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 44354g.

Sprzedam Fiat 126p, odbiór Polmozyt. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 44370g.

Sprzedam Fiat 126p, odbiór Polmozyt. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 44525g.

Sprzedam Stara 25, skrzyżowanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47419g.

Lokale

Przyjmę na pokój bezdzietne małżeństwo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 44063g.

Male mieszkanie własnościowe do 150 tys. zł kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 44073g.

Poznań, M-3, spółdzielcze, komfortowe zamienie na M-2 w Warszawie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44076g.

Teatr Nowy w Poznaniu wynajmie kawalerkę dla aktora Teatru. Zgłoszenia Sekcja Adm. Teatru ul. Dąbrowskiego 5 pok. 68 wgl. tel. 456-68 wewn. 10. 2408-K1

Taksometr Poltax sprzedam ul. Budziszewska 57, po godz. 16. 44807g

Minikalkulator wielofunkcyjny Sharp EL-8115, sprzedam. Tel. 651-60. 45016g

Sprzedam dom z ogrodem, wolne mieszkanie, stare budownictwo kolo Poznania. Łucja Kogut, 71-415 Szczecin 5, ul. Wska 10 m. 5. 44807g

Sprzedam ogródek, 800 m², ciepłarni ogrzewanych wraz z domem mieszkalnym w Pleszewie, ul. Kaliska 85. 44807g

Sprzedam w centrum miasta w Witkowie, woj. Kujaw, dom jednorodzinny z oficyną mieszkalną, budynkami gospodarczymi i ogrodem przydomowym o pow. 0,11 ha oraz działkę rolną o pow. 0,1810 ha. Z chwilą kupna wolne mieszkanie 2 pokoje z kuchnią. Cena do uzgodnienia. Oferty kierować: Natalia Dysiewicz, Plac Lenina 6/7 m. 31 w ciągu 2 tygodni od nin. ogłoszenia. 540p

Sprzedam piętro domu trójrodzinnego 4 pokoje, kuchnia, łazienka, centralne ogrzewanie (wraz z ogrodem 500 m²). Ostrów, Południowa 94a. 42016g

Różne

Zakład Greplarski poleca usługi w zakresie greplowania winy i waty na kołdry. Zapraszamy codziennie w godz. 8-16 w soboty godz. 8-14. Poznań, Piękna 47 naprzeciw Ogrodu Botanicznego. 47416g

UWAGA KLIENCI!

WOJEWÓDZKA USŁUGOWA

SPÓŁDZIELNIA PRACY W POZNANIU

Oddział nr 2 - 64-300 Nowy Tomysł, telefon 592 — ul. 3 Stycznia nr 16 a

WYKONUJE W RAMACH USŁUG:

1. przewody grzewcze „Faviera” — Ø 76 mm
2. konstrukcje stalowe spawane (kratownice)
3. dmuchawy do siana odśrodkowe
4. kanapy bujane ogrodowe z daszkiem.

ZLECENIA NA WYKONANIE WYMIENIONYCH USŁUG PROSIMY KIEROWAĆ POD NASZYM ADRESEM.

674-K2

Nieruchomości

Sprzedam działkę zagospodarowaną ul. Chociszewskiego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 44592g.

Nowość! Trzpanie, czyszczenie dywanów, tapicerki meblowej i samochodowej na miejscu u klienta, tel. 454-09 rano i wieczorem, Lutycka 34. 47416g

UWAGA — ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Sprzętowe Budownictwa w Poznaniu ulica Działoszewska 10

INFORMUJE, że

możecie zdobyć w nowym roku szkolnym ciekawy zawód:

mechanik maszyn budowlanych,

będąc uczniem i pracownikiem naszego przedsiębiorstwa.

Nauka zawodu trwa 3 lata. Okres nauki wlicza się do stażu pracy w przedsiębiorstwie.

Następujące dokumenty należy złożyć w Zasadniczej Szkole Budowlanej w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 152:

1. Podanie o przyjęcie do szkoły.
2. Zaświadczenie lekarskie o zdolności do wykonywania zawodu.
3. Zyciorys.

Sekretariat szkoły — czynny codziennie w godzinach od 9-13, telefon nr 67-20-48.

Po skończeniu ZSB można otrzymać skierowanie do szkoły średniej.

2013-K1

Pracownicy studium Lesne w Porąźnie, 64-332
Bukowiec Stary, tel. Opalenica 294 zatrudni
— **WYKwalifikowanego Ogrodnika.**
Warunki pracy i płacy do omówienia na
miejscu. 1062-K2

Praca Nauka
Przyjmę do zycia biuro
osoby z możliwą prakty-
ką. Warunki bardzo do-
bre. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 47644g.

Gospośia potrzebna, od-
miedzić pokój, warunki
bardzo dobre. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 47644g.

Pracownik potrzebny młody
betoniarz lub robotnik,
mieszkanie zapewnione.
Warunki Podgórne k. Po-
znania, ul. Cmentarna. 45856g

Przyjmę malarzy, ucze-
niów do zawodu malar-
skiego. Rola 50 m. 7. 44940g

Przyjmę dziecko do do-
mowego wychowania. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45013g.

Przyjmę dozorczostwo. Wa-
runek mieszkaniowy. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45013g.

Przyjmę damsko-meska
wzajemnie damską po-
trzebną. Szewska 14. 45079g

Zakład dekarski przyjmie
ucznia i pomocnika. Po-
znania, Kossaka 1 m. 5.
godz. 8-10. 45084g

Stroje krawców przyjmę
na wyzwanie. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 45131g.

Pracownica przyjmie pra-
cę chłupniczą. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19,
dla 45141g.

Panią do zakładu bie-
liarskiego potrzebne.
Zapewnione utrzymanie.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 45204g.

Kupno Sprzedaż
Nara broń białą wszelką,
szczególnie szablami polskimi,
orzechy, orzechy woj-
skowe przedwojenne polskie
kupie. Szczegółowe oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 45018g.

Kupię bony PeKaO. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 47131g.

Kupię 7 m² filizki łazien-
kowej. Oferty z pod-
aniem ceny i koloru —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 44888g.

Kupię 2 staromodne me-
talowe łóżka. Głogowski,
Poznań, Brzeźnicka 8 m. 5.
tel. 67-49-74. 45176g

Oferty religijny i ramę ku-
pię. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 45025g.

Przedstawienie
Futro karakulowe czarne,
nowe, na średni wzrost i
tusz kupię. Oferty z ce-
ną „Prasa”, Grunwaldzka 19,
dla 44929g.

Sprzedaż
Szafe czter-
drzwiową, magnetofon
ZK 140, radio „Eroica”,
Atlas Swiatła duży. Po-
znania, Śniadeckich 9 m.
10. 46354g

Sadzonki pomidorów i
goździków sprzedam. Po-
znania, tel. 67-92-55. 45900g

Camping składany sprze-
dę. Poznań, ul. Przemys-
łowa 27a m. 18. 44889g

Tokarnie stołową dużą
sprzedam. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19, dla 44892g.

Porcelanowy złom, biały
sprzedam. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 44893g.

Konstrukcje szklarni
sprzedam. Puszczykowo,
Kosynierów 8. 44904g

Sadzonki goździków
szklarniowych poleca og-
rodnik inż. Adam
Wawrzyniak, Smigiel, ul.
Wrocławska 36, tel. 145.
44929g

Radiotelefon „Trop” z
gwarancją sprzedam. Tele-
fon 673-136 po godz. 18.
45012g

Segment (orzech — wy-
soki polski) nowy, sprze-
dam, Os. Oświecenia 103
m. 75 po godz. 16. 45047g

Sprzedaż pokój stołowy,
wysoki polski, tel. 33-04-48
po godz. 16. 45048g

Sprzedaż 8 tys. dziuraw-
ki, 2 tys. strzelniczek
115 m² parkietu mekalski,
tel. 33-08-95. 45064g

Sprzedaż motocykl MZ-
250 r. pr. 1961 w bardzo
dobrym stanie. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 45075g.

Klatkę dla papugi 35x75x75
cm sprzedam. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 45077g.

Sprzedaż ciągnik Ursus
C 323 rejestrowany, Alek-
sy Przybył, Robakowo,
gmina Kornik, woj. po-
znański. 45207g

Sprzedaż jadalnię debo-
wą, rzeźbioną, nadającą
się na probostwo. Adres:
Ostrów Wlkp., ul. Chopi-
na 9 m. 2. 45157g

Sprzedaż silniki samo-
chodowe DKW 6 i 12, wol-
towe. Skodę 1101 oraz
ciągnik własnej kon-
strukcji z pługiem i przy-
czepką. Grzymalski, Śródka
stacja Kornik, po godz. 16
lub w niedzielę. 45178g

Sprzedaż ciągnik Ursus
C 45 z kabiną w dobrym
stanie z pługiem i reje-
stracją. Stanisław Mu-
śewski, Pieczkowo, 63-025,
Witowo, woj. poznański. 45180g

**Tu sprzedam kanapo-
taczan i fotele.** Kranczo-
wa 49. 45090g

Sprzedaż pianino krzy-
żowe, płyta metalowa.
Poznań, Łazienna 1a m. 37.
45230g

Sprzedaż wzmacniacz
Fonika (10 W) oraz moto-
cykl 12 350 z częściami za-
miennymi. Ostrów Wlkp.
Fr. Dziągwy 34, tel. 26-80.
45239g

Samochody
Kupię lewe drzwi do Za-
stawy 1967 r. S. Biegań-
ski, Poznań, Wolsztyńska
13 m. 2. 47795g

Sprzedaż nowy silnik
górnozaworowy do Nysy
Względnie Zuka oraz no-
wą bramę wjazdową. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
ka 19 dla 44825g.

Sprzedaż Avo Simson.
Wiadomość, tel. 557-73 w
godz. 7-15 i tel. 690-149 po
godz. 18. 44842g

Sprzedaż Syrenę 104, ul.
Saperska 47 m. 4. 44738g

Sprzedaż nowego Fiata
126p za bony PeKaO. F.
Dziudzia, Poznań, ul. Hu-
sarska 10 m. 20. 44829g

Kupię Warszawę górno-
zaworową w dobrym stan-
ie. Tel. 67-55-81, po godz. 16.
44830g

Sprzedaż Wartburga 900
z przyczepką. Wiadomość,
tel. 33-33-03. 44856g

Sprzedaż Zastawę 750 rok
produkcji 1965 w dobrym
stanie. Adam Hernes So-
kolowo 55 k/Wrzesni. Og-
lądać można po godz. 15.
45152g

Sprzedaż Fiata 600 po ka-
pitalnym remoncie z za-
pasowymi silnikami. Osie-
dle Kraju Rad 10 m. 56 w
godz. 16-18. 45209g

Mieszkanie 2-pokojowe w
śródmieściu, nadające się
na pracę (woda, siła),
zamienię na dwa po-
koje z kuchnią. Warunki
do uzgodnienia. Poznań,
ul. Sienkiewicza 10 m. 2,
Janasiewicz od godz. 18.30.
47188g

Sprzedaż dom z wolnym
mieszkaniem. K. Roczek,
Mogilno, 6-wieczniowski
4a m. 3, tel. 559. 414pb

Pokój potrzebny od wrze-
śnia dla bezdzietnego mał-
żeństwa studenckiego. Ce-
na dowolna. W Kuna,
ul. Sowińskiego 13 m. 2.
44600g

Odstąpię zakład fryzjer-
ski w Poznaniu. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 44703g.

Zamienię M-3 Osiedle
Hetmańskie na M-5. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
ka 19 dla 44758g.

Gliwiec — mieszkanie
spółdzielcze M-4 zamienię
na podobne lub większe
w Poznaniu. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19, dla 44770g.

Zamienię mieszkanie 3-
pokojowe kwatunkowe,
ul. Hetmańska, I ptr. na
2-pokojowe, I ptr. co. na
Łazarkę. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 44808g.

Pani członkini spółdzielni
mieszkaniowej poszukuje
pokoju (może być wspólny)
przy starszej osobie,
która zaopiekuje się dzie-
kiem. Peryferie niewy-
kluczone. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 44773g.

Zamienię 4-pokojowe, 85
m², kwatunkowe, Ła-
zarkę, I ptr., ogrzewanie
akumulacyjne na M-4,
Łazarkę lub Osiedle Przy-
jaźni. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 44841g.

Gorzków Wlkp. — 2 poko-
je, kuchnia, stare budow-
nictwo, garaż, ogródek,
zamienię na samodzielny
pokój z kuchnią w Po-
znaniu lub okolicy. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
ka 19 dla 44803g.

Łazarkę — mieszkanie 2-
pokojowe 63 m², telefon,
elektryczne ogrzewanie,
zamienię na M-3, telefon,
co — Łazarkę, Winiary. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
ka 19 dla 44868g.

Pracująca wynajmie po-
kój nieumeblowany. Może
być płatne rok z góry.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 44870g.

Zamienię duży pokój z
kuchnią z wygodami w
Łesznie na mniejszy po-
kój z kuchnią, ewentual-
nie jeden pokój samo-
dzielny w Poznaniu. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
ka 19 dla 44874g.

Poszukuję mieszkania lub
pokoju. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 45241g.

Pracująca i ucząca się
poszukuje pokoju jedno-
osobowego. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 44896g.

Młode, bezdzietne mał-
żeństwo, członkowie SM,
poszukuje 2-osobowego
pokoju na okres 1 roku.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 44905g.

Wzjęm w dzierżawę lo-
kal na działalność cukier-
niczą, może być półsute-
rena. Oferty — „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 44878g.

Parcelę 0,5 ha, ogrodzoną
i zadzwonią, w okoli-
cach Poznania sprzedam.
Telefon 67-48-50. 44947g

Parcelę w Luboniu 4,
sprzedam. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 45023g.

Sprzedaż połowę domu
bliźniaczego (Grunwaldzka 19,
W rozliczeniu 2-pokojowe
mieszkanie nowe budow-
nictwo własnościowe. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
ka 19, dla 45138g.

Kupię dom mieszkalny do
10 km od Kórnik. Ziem-
nia niewykorzystana. Prym-
ka 60-850 Poznań, ul. Po-
znańska 37 m. 7. 45192g

Sprzedaż parter domu z
wygodami, 3 pokoje, kuch-
nia, ogródek, budynek
gospodarczy. Po sprzeda-
ży wolne. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 45213g.

Sprzedaż dom z ogród-
kiem, centrum Poznania.
2 mieszkania czteropoko-
jowe, wolne po sprzedaży.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 45086g.

Kupię dom jednorodzin-
ny, wykonany lub do
wykonania. Częściowo
może być zapłacony bo-
nami PeKaO. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19, dla 44267g.

Domek jednorodzinny, za-
budowania gospodarczego, 1
ha ziemi (nad wodą przy-
leśne) blisko Wolsztyna pil-
nie sprzedam. Wiado-
mość: Sulechów, Przyłacz
na 5, tel. 20-33. Na listy
nie odpowiadać. 1052-K2

Gospodarstwo z zabudo-
waniem, 2 ha ziemi, 1 ha
łąki w Grawicach, gmi-
na Wielichowo, sprzedam
z powodu starości. Po kup-
nie wolne. Antoni Prząd-
ka, Luboń 4, ul. Jana Pa-
ka 15. 62-032. 44418g

Spiesznie kupię dom jed-
norodzinny lub pół domu
bliźniaczego, mogą być do
wykonania w okolicy 20
km od Poznania. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19,
dla 44451g.

Kupię dom jednorodzin-
ny, wykonany lub do
wykonania. Częściowo
może być zapłacony bo-
nami PeKaO. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19, dla 44267g.

Domek jednorodzinny, za-
budowania gospodarczego, 1
ha ziemi (nad wodą przy-
leśne) blisko Wolsztyna pil-
nie sprzedam. Wiado-
mość: Sulechów, Przyłacz
na 5, tel. 20-33. Na listy
nie odpowiadać. 1052-K2

Gospodarstwo z zabudo-
waniem, 2 ha ziemi, 1 ha
łąki w Grawicach, gmi-
na Wielichowo, sprzedam
z powodu starości. Po kup-
nie wolne. Antoni Prząd-
ka, Luboń 4, ul. Jana Pa-
ka 15. 62-032. 44418g

Spiesznie kupię dom jed-
norodzinny lub pół domu
bliźniaczego, mogą być do
wykonania w okolicy 20
km od Poznania. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19,
dla 44451g.

Sprzedaż dom piętrowy
ogrodem 700 m² Winog-
rad. Po kupnie 140 m² do
zamieszkania na piętrze.
Duże piwnice i strych —
możliwość wykorzystania
na warsztat. W rozli-
czu chętnie M-3. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19,
dla 44469g.

Kupię domek jednorodzin-
ny w Poznaniu lub okoli-
cach Poznania. Oferty z ce-
ną „Prasa”, Grunwaldzka
19, dla 44479g.

Sprzedaż dom jednorod-
zinny, budynek gospo-
darczy z garażem, nad je-
ziorem. Stęszew, Osiedle
POM. 44537g

Działkę 0,5 ha niezagospo-
dowaną z prawem za-
budowy okolicy Poznania
sprzedam. Mikołajczako-
wie, Poznań, Chelmińska
5 m. 8, tel. 418-300. 44552g

Sprzedaż działkę budow-
ną w Suchym Lesie —
45.000 zł. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 46003g.

Sprzedaż blisko Pozna-
nia parcelę z prawem za-
budowy domu i szklarni.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 45945g.

Sprzedaż domek jedno-
rodzinny z ogrodem, prz-
trasie E-8, blisko Jeziora
Kierskiego. St. Czajka,
Dąbrowskiego 507. 45702g

Dom jednorodzinny w Po-
biedzku (3 pokoje,
kuchnia, 60 m², co, gaz,
prąd, kanalizacja) mały
ogród zamienię na miesz-
kanie własnościowe M-2,
M-3 w nowym budow-
nictwie w Poznaniu ewen-
tualnie dopłace. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19,
dla 44294g.

Różne
Przyjmę akwizycję. Posi-
dam Fiata 125 MR oraz za-
wodowe prawo jazdy.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 44531g.

Przyjmę zlecenia na wyko-
nanie rysunków techn-
icznych. Kurek telefon
33-31-27 od godz. 16. 47134g

Telewizory fachowo na-
prawiam. Tel. 515-77, Ko-
pański. 46099g

WSP „Usługa”, zakład nr
76 Kraszewskiego 28,
świadczą usługi w zakre-
sie: czyszczenia pierza,
szycia kolder. Niedbalska,
Grunwaldzka 19, dla 44330g.

Panna 34-letnia, posada-
jąca mieszkanie w Pozna-
niu, niezależna, pozna kul-
turalnego, przedsiębior-
czego pana, wykształce-
nie wyższe. Chętnie z samo-
chodem. Cel matrymo-
nialny. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19, dla 44330g.

Przystojna, materialnie
niezależna (dom, samo-
chód), pozna sympatycz-
nego pana w wieku od 39
do 48 lat z wyższym wy-
kształceniem. Cel matry-
monialny. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19, dla 44356g.

Okazja! WSP „Usługa”
uszczelnia okna taśmą a-
luminową (importowaną)
po obniżonej cenie. Za-
kład nr 180, ul. Gwardii
Ludowej 34, tel. 33-37-22
Janusz Dzikowski. 43047g

Naprawa lodówek. Osie-
dle Piastowskie 99, tel.
740-87, Łukaszewski. 46317g

Nowość! Trzepanie, czy-
szczenie dywanów, tapi-
cerki meblowej i samo-
chodowej na miejscu u
klienta. Tel. 454-69 rano
i wieczorem, Lutycka 34.
46714g

Parkiet (mozaiki), wy-
kładany układem, cykli-
nuje — lakieruje. Czło-
nek Spółdzielni, Florian
Cieluch, tel. 52-779. 44535g

Nowo otwarta pracownia
szycia i modelowania fi-
ranek i zasłon. Samuela
Engla 14, otwarta 10. V.
1976. 46043g

Posadzkarstwo, bezpły-
nowe cyklinowanie, parkie-
tów, podłóg. Tel. 67-55-70,
Kaczorowski. 45957g

Bezpłowe cyklinowanie,
lakierowanie parkietów
oraz malowanie podłóg.
Tel. 67-34-40, po godz. 17.
47085g

Kożuchy, futra czyszcze
metodą kuśnierską. Gro-
dzka 14. 45984g

Matrymonialne
Na bal samotnych zapo-
znawczy, 15 maja, zapra-
szają już tylko panów mło-
dych i starszych Biuro
Matrymonialne „Ognisko”
— Poznań, Strusia 9. Za-
proszona do nabycia w
biurze. 46994g

Wdowa, korpulentna, dob-
rej prezencji, niezależna,
mieszkanie, wykształcenie
średnie, pozna odpowied-
niego pana, 40 — 50-let-
niego. Cel matrymonial-
ny. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 44331g.

Kawaler 30-letni z zawo-
dem, wzrost 170 cm, pozna
zgrabną pannę, zdejcia mi-
le widzi. Cel matrymo-
nialny. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19, dla 44388g.

Wdowa, sympatyczna, kul-
turalna, mieszkanie wła-
nościowe w nowym bu-
downictwie poszukuje to-
warzyszki życia, wdowca,
dobrego charakteru, kul-
turalnego, niezależnego
do lat 60. Mile widziane
prawo jazdy. Cel matry-
monialny. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19, dla 46246g.

Panna, wysoka, szczupła,
brunetka, wykształcona,
materialnie niezależna po-
zna w celu matrymonial-
nym przystojnego, zrow-
noważonego kawalera od
28 — 35 lat. Mile widziany
wojskowy. Poważne ofe-
ry „Prasa”, Grunwaldzka
19, dla 44389g.

Który z panów na emery-
turze, wykształcenie
wyższe, wzrostu wyso-
kiego, w wieku do 69 lat
zechce poznać dobrze pre-
zentującą się emerytkę z
nowoczesnym mieszka-
niem M-4. Cel matrymo-
nialny. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19, dla 44481g.

Panna fotograf pozna pa-
na do lat 37. Cel matry-
monialny. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19, dla 44471g.

Kulturalnego kawalera
bez nałogów, poznaj na
panny 27-letniej milej,
zgrabnej, 160 wzrostu ze
średnim wykształceniem i
oszczędności. Cel ma-
trymonialny. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19, dla 44332g.

Dnia 10 maja 1976 roku zmarł
po ciężkich cierpieniach
zmarła, opatrzona Sakramentami
św. matka, teściowa, babcia
i prababcia, przeżywszy lat 77, sp.

ANTONINA STACHOWIAK
z domu Soltysiak
Pogrzeb odbędzie się dnia 13 bm. o godz. 14
na cmentarzu na Miłostowie.
W głębokim smutku pogrążona
rodzina
Ul. Grobla 13a m. 7. 47698g

Dnia 8 maja 1976 r. w 22 roku życia niespo-
dziewanie odszedł od nas nasz najdroższy, uko-
chany syn, sp.

KRZYSZTOF SKRZYPCZAK
Pogrzeb odbędzie się w dniu 12 bm. o godz. 16
na cmentarzu komunalnym w Kopsłanie.
W głębokim bólu i rozpacz pogrążona
rodzina
Kościół, ul. Chocińskiego 24. 47777g

Dnia 10 maja 1976 r. zmarła nasza droga
mama, teściowa i babcia, sp.

KAZIMIERA CIESZKOWSKA
z domu Sroczńska
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 13 bm.
o godz. 16.30 na cmentarzu parafialnym we
Wronkach.
Rodzina 47717g

Dnia 10 maja 1976 r. zmarła nasza droga
mama, teściowa i babcia, sp.

MARIANNA BUDZISZ
z domu Walkowiak
Pogrzeb odbędzie się dnia 13 bm. na cmen-
tarzu na Miłostowie o godz. 12.
W głębokim smutku pogrążona
rodzina
Os. Manifestu Lipcowego 34 m. 14. 47740g

Dnia 10 maja 1976 r. zmarła nasza najdroższa
matka, teściowa, babcia, siostra, szwagierka
i ciocia

JOANNA STACHOWIAK
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby w Gła-
żewie dnia 13 bm. o godz. 11, msza św. odpra-
wiona będzie o godz. 12 w kościele parafialnym
w Kamionie, po czym pogrzeb.
W smutku pogrążona
rodzina 47720g

Dnia 10 maja 1976 r. zmarła nasza najdroższa
matka, teściowa, babcia, siostra, szwagierka
i ciocia

TEATRY

OPERA — g. 17 „Oczekiwanie”, „Bardzo śpiąca królewna”. MUZYCZNY — g. 19 „Machia-vel”. POLSKI — g. 19 „Wesele”. NOWY — g. 19 „Wijuny”.

KINA

KDF MUZA — g. 10, 12, 14 „Droga do Saliny” (fr. 18 l.), g. 10, 12, 14 „Gdzie się podziła siośma kompania” (fr. b.o.). KDF PALACOWE — g. 15 „Ostatni seans filmowy” (USA 18 l.), g. 17, 19, 20 „Dom laika” (ang.-fr. 15 l.). APOLLO — g. 10, 12, 30, 15, 17, 30 „Zorro” (wł.-fr. b.o.), g. 20 „Tragedia Posejdony” (USA 15 l.). BALTIC — g. 15, 30 „Ślady” (wł. 15 l.), g. 18, 20, 15 „Ostatnie zadanie” (USA 18 l.). GONG — g. 10, 12, 16, 18, 20 „Człowiek, który przestał palić” (szw. 18 l.). GRUNWALD — g. 17, 19, 30 „Prywatny detektyw” (ang. 15 l.). GWIAZDA — g. 10, 12, 15, 17, 30 „Rodeo” (USA 15 l.), g. 20, 15 „Dobrych ludzi” (jap. 15 l.). KOSMOS — g. 17, 30 „Powinno być z wyboru” (NRD 15 l.). MALTA — g. 19, 21 s. zamkn. MINIATURKA — g. 15, 30, 17, 30 „Po prostu żołnierz” (radz. 15 l.), g. 19, 30 „Szczęśliwy człowiek” (ang. 15 l.). OSIEDLE — g. 16, 19 „Tylko wtedy gdy się śmieje” (ang. 15 l.). PANCERNIAK — g. 17, 19, 30 „Zagłada Japonii” (jap. 15 l.). RIALTO — g. 10, 12, 30 „Miłość w godzinach nadliczbowych” (ang. 15 l.), g. 15, 17, 30 „Niewinni o brudnych rękach” (fr. 18 l.), g. 20 „Ucieczka gangsterów” (USA 18 l.). RUSALKA (Swarzędz) — g. 15, 17, 19, 30 „Sprawdzam siebie” (weg. b.o.). TECZA — g. 17, 19, 30 „Zadło” (USA 15 l.). WARTA — g. 10, 12, 30 „Synowie szeryfa” (USA 15 l.), g. 12, 14, 18 „Człowiek w dziczy” (USA 15 l.). WZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 16, 18, 30 „Pierwsza spokojna noc” (wł. 18 l.). WILDA — g. 10, 12, 30, 15, 17, 30 „Trzej muszkieterowie” (panam. b.o.). WRZOS (Mosina) — g. 17, 19, 15 „Wawóz zapomnianych baśni” (radz. b.o.). FOTOPLASTIKON — g. 13-18 „Florence”. OGROD ZOOLOGICZNY — ul. Krańcowa i ul. Zwierzyniecka g. 9-19.

KONCERTY

AULA UAM — g. 19, 30 — Recital skrzypcowy — Leon Temerson (Francja) — skrzypce, Paulette Zonionghy (Francja) — fortepian.

DIJURY

SZPITAL: internia, chirurgia, okulistyka — ul. Garbary 17; chirurgia dziecięca — ul. Szpitalna 27/33; laryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49. Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu, ul. Chelmonskiego 20 — tel. 66-00-66; nagłe zachorowania w domu, porady lekarskie i w miejscach publicznych — tel. 999. Podstacje: ul. Bukowa 1, tel. 32-12-61; Osiedle Piastowskie 15, tel. 722-24; ul. Ugory 18, tel. 592-30; ul. Kościuski 103, tel. 544-44; Luboń, tel. 99 i 544-44; Swarzędz — tel. 209 i 544-44. Centralny Ośrodek Informacji Poznański Służby Zdrowia czynny codziennie z 7-22, tel. 939. Telefon Zaufania — 938 czynny całą dobę, al. Marcinkowskiego — dyżurni: lekarz psychiatra wzgl. psycholog. Porady prawne głównie z zakresu prawa rodzinnego opiekuńczego, leczenia odwykowego i chorób społecznych, tel. 522-51. Apteki tylko dyżury nocne: Dąbrowskiego 140, Dzierżyńskiego 349, Głogowska 107/109, Mickiewicza 22, Mazowiecka 12, Kórnicka 24, Słowiańska, Starecka 18, al. Marcinkowskiego 11 (cała dobę).

RADIO

PROGRAM I: 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.35 Koszaliński konc. rozrywk.; 9.05 „Mój Julio” śpiewa W. Mastyk; 9.30 Muzyka z melodii i piosenki; 9.45 Tańce kurpiuskie; 10.08 Dedykacje muzyki dzieciom; 10.30 „Róża i piona-ry las” — fragm. pow. T. Holu-ja; 10.40 Leksykon jazzu; 11.05 Mozaika melodii polskich; 11.30 Wroclaw na muzycznej antenie; 12.25 Wroclaw na muz. antenie; 13.05 Śpiewa Nancy Wilson; 13.15 O zdrowiu dla zdrowia; 13.35 Góra le, górale, góralska muzyka; 13.55 Aktualn. kultur.; 14.05 Muzyka na wolnej przestrzeni; 14.20 Sport to zdrowie; 14.35 Rytm młodych; 15.15 Z polskiej fonoteki; 15.35 Alert ZHP; 15.40 Operetka, jej twórcy i wykonawcy; 17.15 Radio kurier; 17.35 Parada polskiej pieśni; 18.00 Muzyka i Aktualn.; 18.30 Przeboje non stop; 19.15 Studio jazzowe PR; 20.05 Naukowe — rolnikom; 20.20 Konc. z gwiazd — Chi Coltrane; 21.18 Gra P. F. i giel; 21.25 Konc. chopinowski z nagran Solomona; 22.20 Gra Ork. S. Mała; 22.30 Uczeń w anegdocie — Nils Behr — i zyk; 22.45 Mini recital J. Polomskiego; 23.05 Inform. z Wycisgu Pokoju; 23.10 Korrespondencja z zagranicą; 23.15 Konc. symf. muzyki polskiej. Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9, 10, 12.05, 15.05, 16.05, 19, 20, 21, 22, 23. Transm. z trasy IV etapu WP: 14, 14.30, 15, 15.30, 16, 16.16. PROGRAM II: 7.50 Muzyka z p-l-skich oper i baletów; 8.35 My 76;

W II rocznicę remontu „Lubuskiej”

Przypowieść (g)astronomiczna

Od początku do końca samego prawdziwie (g)astronomiczna to przypowieść. Gdzieś w Poznaniu, opodal centrum, prosperowała restauracja „Lubuska” zwana. Tymczasem odwieździ ją mieszkańcy, zdarzył się i obcy przybysz. Strawę warzono tam wcale dobrą; kontent był ten kto zasiadł do stołu, iż kiesy swej nadto nie uszczuplił. Wszelako ciężkie i mroczne dla „Lubuskiej” nastały czasy. Oto zapadła słuszna decyzja tadu zaprowadzenia. Słowem pospolitym — remontu. Przyszli, a jakże, gromadnie WYKONAWCY. Wolą inwestora lokal ów wzięli w niepo- dzielne władanie. Dwa to już lata temu. Mijały tymczasem spokojnie dni i miesiące, a nad po- malowanie szyb, zerwanie płyt okrywających ściany — nie nie poczynili. Daremnie próbowałem onegdaj skłonić fa- chowców do roboty zwawiej i solidnej: drzwi zastałem na cztery spusty zamknięte. Mogłem tedy ze smutkiem jeno popatrzeć przez okno i dziwować się, jak niewiele w „Lu- buskiej” dotychczas zmian dokonano. Dworują niekiedy: cierpliwości, za trzy zimy jubileusz będzie — krągla, bo piąta rocznica beztróskiego robocie folgowania. Na nie wszakże żarty, gdy biją na trwogę. Gromkim owaś się echem głos społecznej krytyki. Czy dotarł już do Przedsiębiorstwa Przemysłu Gastronomicz- nego w Poznaniu? Jeśli tak, radziłobyśmy pojętą prawdzi- wie (g)astronomiczną przypowieść poznać i mieszkańcom grodu Przemysława obwieścić. PIK

Pół wieku z „czarną sztuką”

Tytuł nie jest być może precyzyjny, gdyż czło- wiek o którym piszemy prze- pracował w zawodzie druka- rza lat 45. Że nie pół wieku sprawiła II wojna światowa.

Chór Kurczewskiego przyjmuje zgłoszenia

Poznański Chór Chłopięcy pod dyrykcją Jerzego Kurczewskiego i Państwową Podstawową Szkoła Muzyczna nr 3 im. Karola Szyma- nowskiego — ogłaszają zapisy do klas I i II jedynej w Polsce Szko- ly Chóralnej. Obok pełnego wy- kształcenia podstawowego, jej uc- niom zapewnią się możliwość śpie- wania w zespole.

Szkoła posiada własną stołówkę wydającą śniadania i obiady oraz świetlicę czynną codziennie od godziny 17. Zgłaszać się mogą chłopcy mu- zykaliści i posiadający dobre wa- runki głosowe. Zapisy przyjmuje sekretariat szkoły: Poznań, ul. Ce- glińskiego 1, telefon 541-76. (pik)

Zamknięcie ulic

Zarząd Dróg i Mostów w Pozna- niu zawiadamia w imieniu Wy- działu Komunikacji Urzędu Miejs- kiego w Poznaniu, że w dniach od 19-15. V. 1976 r. w godz. od 20-1 w nocy

ZOSTANIE ZAMKNIĘTA ulica Mostowa od ul. Wszystkich Świętych do ul. Ewangelickiej oraz ul. Grobla od ul. Wierzbowej do ul. Garbary. 2522-K1

8.45 Muz. spod strzechy; 9 Uwer- tury S. Rachmaninowa; 10 Radio- kabaret 320; 11 I. Strawiński — ba- let; 11.35 Muzyka lud. naszych sa- siadów; 12.05 Czas dobrych gos- podarzy; 12.25 Sładami Kolberga; 12.45 Konc. G. Torrellego; 13 Dla kl. I i II (jez. polski); „Ptasia wyspa”; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 Na estradach Sofii, Pragi i War- szawy; 14.10 Wieceł, lepiej, ta- niej; 14.25 Sonaty XX-wiecznych mistrzów; 15 Program dla dzie- ciąt i chłopców; 15.40 Rep. z Międzynar. Spotkań Chórów Chło- piecych — Poznań 1976; 16.10 Mo- da i piosenka; 16.30 Mel. z mu- sicali; 16.40 Magazyn informac.; 16.50 Radioexpress; 17 Muz. Wscho- du — Laos; 17.20 „Wyspa” — re- portaż; 17.40 Prądy i poglądy — Humanistyczna ocena socjologii; 17.55 Utwory kameralne Ravela i Debussy’ego; 18.40 „Świat i my” — magazyn handlu zagranicznego; 19 „Repertuar muzyczny człowieka kulturalnego”; 19.30 „Podręczna książka” — słuch.; 19.59 Międzyna- rodowy Festiwal Muzyczny „Pras- ka Wiosna 1976”; 21.10 Konc. sym- foniczny; 22.05 Magazyn student- ki; 23.10 Boccherini; 4 kwintet fortepianowy; 23.35; Co słychać w świecie; 23.40 Romantyczne minia- tury kameralne. Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 20.55, 23.30. PROGRAM III: 8.05 Kiermasz płyt wytwórni Jugofon; 8.30 Co- kto lubi; 9 „Jeździec” — odc. pow.; 9.10 Przypominyamy zespół Dżamble; 9.30 Nasz rok 76; 9.45 H. Lukomska śpiewa pieśni Lutosław- skiego, Serockiego i Bairda; 10.15 C- trio L. Czyżka; 10.35 Złote przeboje F. Sinatra; 11 Życie ro- dzinne; 11.30 Wariacje na temat „Noc w Tunezji”; 12.25 Za kie- rownicą; 13 Powtórka z rozrywki; 13.45 „Aleksander Wielki” — odc. pow.; 14 Sonaty i Partity na skrzypce solo Bacha gra N. Mi- stein; 15.10 Oscar Peterson gra przeboje; 15.30 Herbatka przy sa- mowarze; 15.50 „Ponciańska” gra Sonny Rollins; 16 Rozsyfrujmy- my piosenki; 16.20 Zespoły gita- rowe lat 60-tych; 16.45 Nasz rok 76; 17.05 Muzyka poczta UKF; 17.40 Pisarz mieszkają — T. Lopa- lewski; 18 Muzykowanie; 18.30 Po-

Studenckie debiuty artystyczne

W poznańskim środowisku akademickim istnieją grupy artystyczne, które mają już osiągnięcia oraz młodzi twórcy o niemałym dorobku. Obok nich jednak jest wielu takich, którzy dopiero próbują swych sił w różnych dziedzinach twórczości. Dla nich właśnie Ośrodek Kultury Studenckiej „Od Nowa” wspólnie z Komis- ją Kultury Zarządu Wojewódzkiego Socjalistycznego Związku Studentów Polskich, zorganizował w dniach 9-11 maja „Debiuty wiosny”.

Tegoroczne „Debiuty” tym różniły się od poprzednich, że nie miały charakteru konkur- su, lecz były przeglądem róż- nych form działalności arty- stycznej studentów. Dla mło- dych adeptów rozrywki zorga- nizowano przegląd piosenkar- ski oraz kabaret. Początku- jący literaci czytali swoje wiersze i fragmenty prozy, a plas- tycy — wzięli udział w „Sal- onie plastycznym”. W Ośrodku Teatralnym UAM „Maski” od- bywały się spektakle studen- ckie zespołów teatralnych (wy- stąpiły między innymi teatry „Świadkowie”, „Maja” i Teatr Pantomimy „Nurt”).

Najciekawsze propozycje „Debiutów” otrzymują wyróż- nienia. Zostaną one wręczone z okazji zakończenia roku kul- turalnego SZSP. Wyróżnieni twórcy i zespoły wezmą rów- nież udział w Festiwalu Arty- stycznym Młodzieży Akade- mickiej w Świnoujściu oraz w Warsztatach Artystycznych, które w bieżącym roku odbę- dą się w Koninie. (gra)

INFORMUJEMY

Dzisiaj: ● godz. 17 zebranie ko- la ZBoWiD Jeżyce-Ogrody w Tech- nikum Energetycznym, ul. Da- browskiego.

Anteny przez... podziemia

Poznańska gwarancja dobrego odbioru telewizyjnego

Gdy w pobliżu niższego budynku stanie wieżo- wiec, natychmiast po- woduje on pogorszenie jako- ci technicznej odbioru tele- wizyjnego. Odbijając fale (roz- chodzą się one podobnie jak promienie słoneczne), zmienia- także ich kierunek i natęże- nie, jest na ogół przeszkodą na bezpośredniej drodze z na- dajnika do punktu odbiorcze-

8.15 — „Germinal” film ser. prod. ang. (kol.); 9 — Chemia dla kl. VIII — „Sole”; 10 — Fizyka kl. VII — „Drgania i fale”; 11.05 — Historia kl. VII — „Konkurs histo- ryczny”; 12.10 — TTR — Język polski — 1. 28 Zofia Nalkowska „Dorośli i dzieci w Oświęcimiu”; 12.45 — TTR — Matematyka — 1. 42 „Równania i nierówności 1 stopnia z 2 niewiadomymi”; 13.20 — Kurs Przygotowawczy — Fyzy- ka — „Elementy fizyki ciała sta- łego” cz. III i IV; 14.25 — NURT — Matematyka — Omówienie za- dań domowych w studium; 15 — Program dla harcerzy; 15.35 — Dziennik (kol.); 15.45 — Transmis- ja z 29 Wycisgu Pokoju — 4 e- tap (kol.); 16.45 „Obiekt”; 17.05 — Losowanie Małego Lotka; 17.15 — Dla dzieci: „Entleczek-słowni- czek” (kol.); 17.45 — „Odgłosy wiosny” — program muzyczno- ba- letowy; 18.15 — Spotkania z Temi- dą — „Ludzie i paragrafy”; 18.50 — „Szukamy nie tylko my” (kol.); 19.20 — Dobranoc (kol.); 19.30 — Dziennik (kol.); 20.15 — Bezpośred- nia transmisja z finału pucharu klubowych mistrzów Europy w piłce nożnej Bayern Monachium — St. Etienne (kol.); W przerwie wiadomości sportowe (kol.); 22 — „Szalona noc tchórza” — wł. film fab. (od 18 l.); 23.35 — Dziennik (kol.).

PROGRAM II: 16.30 — Język francuski — kurs 1 stopnia, lekcja 29, 17.05 — „Tylko dla zastępo- wych”; 17.30 — „Decyzje piętnasto- latków”; 18.05 — „Arsen Lupin” — film ser. prod. franc. (kol.); 19 — „Teleskop”; 19.20 — Dobranoc (kol.); 19.30 — Dziennik (kol.); 20.15 — „On, ona, ono” — film fab. prod. NRD (kol.); 21.45 — „Kon- frontacje” — program publ.; 22.05 — „24 godziny” (kol.); 22.35 — Ję- zyk angielski — kurs podstawowy, lekcja 30; 23 — NURT — Pedago- gika — „Dyrektor szkoły”, cz. 1.

Rataje ozdobi ponad 70 000 kwiatów

Na osiedlu Rataje nie zmarnowano pierwszych ciepłych dni. Jak tylko nadeszły oznaki wiosny, natychmiast rozpoczęły się generalne porządki na zielonych terenach. Upiększanie osiedla trwa w dalszym ciągu.

W porządkowaniu poszcze- gólnych zespołów mieszkani- wych pracownikom Spółdziel- ni Mieszkaniowej „Osiedle Młodych”, wydatnie pomaga- ją w czynie społecznym miesz- kańcy. W tych pracach szcze- gólnie wyróżniają się ucznio- wie Technikum Samochodo- wego, Liceum Ogólnokształcą- cego nr 10 i szkół podstawo- wych nr 14 i 20. Wygrabiono

W poznańskim PKS-ie

Oddział Towarowy najlepszy

Zarząd poznańskiego Przed- siębiorstwa PKS tradycyjnie już wiosną podsumowuje wy- niki współzawodnictwa podle- głych mu oddziałów eksploa- tacyjnych za miniony rok. W tych dniach wyłoniono zwy- cięzców. W nowym podziale administracyjnym w skład przedsiębiorstwa wchodzi 10 oddziałów eksploatacyjnych z województw: kaliskiego, koni- skiego, leszczyńskiego i po- znańskiego (naddziałają w Poznaniu oddziały — Remon- towy i Zaopatrzenia). Przez os- tatnie lata najlepszym w tym współzawodnictwie był Od- dział PKS Konin, tym razem jednak musiał uznać wyższość Oddziału w Lesznie i II To- warowego w Poznaniu. Ten ostatni zdecydowanie górował nad pozostałymi w niemal wszystkich punktacjach. Dotyczyły one m. in. wzrostu wy- dajności pracy, gotowości tech- nicznej taboru, jego wykorzysta- nia, poprawy warunków bhp i socjalnych. (bop)

Przegląd nowości wydawniczych

Kolejny 114 Przegląd Nowej Wydawniczych Miesiąca odby- się w dniach 12 — 17 bm. w ho- głowym Pałacu Kultury. Ekspo- zycja czynna jest w godz. 10 —

Poznańska gwarancja dobrego odbioru telewizyjnego

Stąd właśnie wielokrotne przesunięcia obrazu, charak- terystyczny śnieg na ekranie, brak synchronizacji i „szumią- ca” fonia. Ponieważ wymienionych zakłó- ceń nie eliminuje nawet system zbiorowych anten AZART, upo- wżeczonych w nowych osiedlach mieszkaniowych, powstała pilna potrzeba jego udoskonalenia, przede wszystkim dostosowania do współczesnej urbanizacji i technologii budownictwa. O- pracowania projektu podjęli się specjaliści z Poznania: mgr inż. Bernard Sniatała, Mirosław Wa- chowiak, Andrzej Łas i Eugeniusz Plewa z Zakładu Usług Radio- technicznych i Telewizyjnych. Pra- ce badawcze zakończyli oni w krótkim terminie, w maju minio- nego roku przystąpili do montażu urządzeń. Upřednio wskaze- przekazali wniosek racjonalizato- rski do centrali, by m. in. zapew- nić sobie prawo rozpozyszczenia- nia swojego pomysłu.

Spółród miejsc złego odbio- ru telewizyjnego w Poznaniu (jest ich coraz więcej), wy- brano wówczas również Osie- dle Przyjaźni — konkretnie bloki nr 18 i 19. Do istniejącej już instalacji antenowej w po- bliskim wieżowcu podłączone zostały, wraz z koniecznym op- sprzętem — wzmacniacze. Po- wstało w ten sposób pierwsze uproszczone centrum stero- wania sieci wysokiej często- tliwości; stąd rozproszono kable, częściowo wykorzystują- cąc podziemne kanały przewo- dów telefonicznych. Przez u- kład rozdzielaczy sieci, zmac- niaczy kablowych przeloto- wych i selektorów programów wysterowano wzmacniacze ist- niejącego systemu AZART. Pozwoliło to zdemontować 12 znajdujących się na dachach obu budynków anten; fale tele- wizyjne docierają teraz pod- ziemną drogą z anteny usytu- wanej na wieżowcu. W kwietniu tego roku auto- rzy projektu dokonali w blo- kach 18 i 19 na Os. Przyjaźni podstawowych pomiarów, zapo- znali się także z opinią od- biorców. Ankieta potwierdzi-

ANDRZEJ PIECHOCKI